Dziś 8 stron | WARSZAWA, ŚRODA 20 LISTOPADA 1946 R. (A) | **Cena numeru 3 złote**

Nr. 319 (719) | ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTN.CZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI	8.85-06
DRUKARNIA	8.79-61

Wielka debata w Izbie Gmin

Bevin na cenzurowanym

„Rebelianci" powstrzymali się od głosowania

LONDYN (SAP). — W poniedziałek, po południu odbyła się oczekiwana z wielkim zainteresowaniem w międzynarodowych kołach politycznych debata nad rezolucją 58 posłów socjalistycznych, krytykujących politykę zagraniczną rządu.

Poprawkę krytykującą politykę zagraniczną rządu uzasadniał poseł Crossman, stojący na czele grupy posłów Labour Party niezadowolonych z kursu min. Bevina. W swoim przemówieniu Crossman zarzucił, że rząd labourzystowski odszedł od linii polityki zagranicznej, do której się zobowiązała Labour Party podczas wyborów, a mianowicie: przeszkodzenia rozbiciu świata na dwa bloki oparte na przeciwstawnych światopoglądach. Nie ulega wątpliwości — oświadczył poseł Crossman — że W. Brytania stanęła po stronie Ameryki.

Mówca zażądał odpowiedzi na trzy następujące pytania:

1) czy rząd sprzeciwił się propozycji anglo - amerykańskiego sojuszu, wysuniętej przez Churchilla w jego mowie fultońskiej,

2) czy rząd zgadza się na ujednostajnienie brytyjskiej i amerykańskiej broni i wyposażenia wojskowego oraz na to, by część wyposażenia brytyjskiego była dostarczona przez Stany Zjednoczone,

3) czy miały miejsce rozmowy między sztabami generalnymi obu mocarstw. — Mówca stwierdził, że wywiady obu państw stanowią dziś wspólny organizm. Powstaje pytanie przeciw komu zbiera się wiadomości dziś, gdy Niemcy, Japonia i Włochy de facto przestały istnieć.

W sprawie obowiązkowej służby wojskowej Crossman oświadczył, że chociaż polityka rządu jest zła, to jednak wprowadzenie przymusowej służby wojskowej jest koniecznością.

OTUCHA DLA LEWICY CAŁEGO ŚWIATA

Rezolucje poparł członek egzekutywy Partii Pracy poseł Rice, który oświadczył, że poprawkę wniesiono celem dodania otuchy ruchom lewicowym na całym świecie. Antagonizm między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim wzmaga się i niestety widać, że W. Brytania łączy się z Ameryką przeciwko ZSRR. Nie małą rolę odegrał w tym wypadku Churchill i rząd powinien stanowczo odeprzeć szkodliwą ideologię zawartą w mowach Churchilla. Nawiązując do 20-letniego paktu przyjaźni ze Związkiem Radzieckim Rice oświadczył, że Premier Attlee powinien dać jasno do zrozumienia, że W. Brytania w żadnym wypadku nie pójdzie na rozgrywkę ze Związkiem Radzieckim.

KONSERWATYŚCI BRONIĄ MIN. BEVINA

Przedstawiciel opozycji konserwatywnej sprzeciwił się rezolucji twierdząc, że sugeruje ona, iż zagraniczna polityka brytyjska powinna się opierać nie na interesach czysto brytyjskich, ale na zasadach ideologicznych. Nawiązując do sytuacji Bevina w N. Jorku, mówca konserwatywny powiedział: my konserwatyści głosować będziemy za rządem, ponieważ wiemy, że min. Bevin zawsze występuje jako rzecznik Wielkiej Brytanii jako całości. Usiłuje on także podnieść władzę i prestiż ONZ.

Następny mówca poseł Brown z Partii Pracy stwierdził, że jako przedstawiciel związków zawodowych jest przeświadczony, iż cały kraj szczerze popiera politykę zagraniczną rządu i wyraził nadzieję, że w głosowaniu wniosek krytykujący rząd upadnie.

Poseł Silverman, który podpisał rezolucję krytykującą oświadczył, że grupa jego nie ma zamiaru doprowadzić do głosowania. Naszym zamiarem, oświadczył, jest uwidocznić fakt, że polityka zagraniczna W. Brytanii w ciągu ubiegłych 16 miesięcy była po prostu dalszym ciągiem polityki zagranicznej konserwatystów.

PRZEMÓWIENIE PREMIERA ATTLEE

Imieniem rządu zabrał w końcu głos premier Attlee, oświadczając, że wniosek wysunięty został w nieodpowiednim czasie i opiera się na fałszywej znajomości faktów. Rząd brytyjski — zapewniał premier Attlee — nie sprzyja tworzeniu bloku wschodniego, zachodniego, czy środkowego. Popiera w pełni Narody Zjednoczone.

Niektórzy posłowie popełniają błąd sądząc, iż nastąpił podział świata na jakieś wrogie grupy. Jest to stanowczo nieprawdziwe. Attlee zaprzeczył twierdzeniom, że rząd brytyjski wysługuje się Stanom Zjednoczonym i nie wykazuje gotowości współpracy ze Związkiem Radzieckim.

Premier podkreślił, że polityka międzynarodowa często dyktowana jest względami geograficznymi, a geografii nie potrafią zmienić nawet wybory powszechne. Zaprzeczył on również, jakoby W. Brytania zmierzała do zawarcia wyłącznego sojuszu anglo-amerykańskiego. Attlee zakończył swe przemówienie krytyką pod adresem tych, którzy atakują ministra spraw zagranicznych cieszącego się zaufaniem całego rządu.

GŁOSOWANIE

Poseł Crossman postawił wniosek o wycofanie rezolucji, na co odezwały się liczne głosy „nie". Doszło do głosowania, w którym rezolucja upadła 353 głosami. Za rezolucją nie głosował nikt.

„Prawda" o rewolcie w Partii Pracy

MOSKWA (PAP). Na temat „rewolty" w szeregach posłów Partii Pracy w parlamencie brytyjskim „Prawda" zamieszcza artykuł, w którym czytamy m. in.: „Ilekroć dochodzi w Izbie Gmin do dyskusji nad zagadnieniami polityki zagranicznej W. Brytanii, rząd przyciśnięty zostaje do muru. Wyraźny rozdźwięk pomiędzy deklaracjami o „zasadach demokratycznych" a praktycznym stosowaniem tej polityki staje się zbyt jawny. Reakcyjna orientacja polityki brytyjskiej oraz stanowisko delegacji brytyjskiej na Generalnym Zgromadzeniu ONZ i Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych musi wzbudzić niepokój wśród wielu Anglików, którzy nie chcą by rząd ich sabotował pokój demokratyczny".

Pół miliona

Ktokolwiek z naszych towarzyszy lub spośród ludzi, stojących poza Partią, sceptycznie odnosił się do zapowiedzianej akcji zdobycia dla PPS pół miliona członków na dzień 1 stycznia przyszłego roku, — ten dziś musi przyznać, że jego wątpliwości nie miały uzasadnienia.

Już pierwsze dwa tygodnie dopiero rozkręcającej się w terenie akcji przyniosły meldunki z całego kraju, których treść może być dla nas powodem do pełnego zadowolenia.

Część z tych wiadomości trafia na nasze szpalty lub łamy prowincjonalnej prasy partyjnej. Są to doniesienia o sukcesach i wynikach pracy tych Komitetów i Towarzyszy, którzy znacznie wyprzedzali innych i których wobec tego stawiamy za przykład.

Obok nich jest jednak ogromna ilość meldunków o zgłoszeniu do Partii nowych pojedyńczych deklaracji. Przynoszą je nasi towarzysze jako rezultat swego skromnego udziału w zarządzonej akcji, jako dowód spełnionego obowiązku.

I niewątpliwie, nie ujmując nic „leaderom" tej szlachetnej rywalizacji, nie dzięki ich staraniom, a właśnie w wyniku szarej, ale wytrwałej i powszechnej pracy każdego z osobna członka Partii dojdziemy do postawionej sobie liczby pół miliona.

Przyjęliśmy zasadę, że każdy członek Partii powinien zwerbować przynajmniej jednego nowego towarzysza.

Powiedzieliśmy sobie, że ten nowy towarzysz pracy i walki nie może być przypadkowy lub nieświadomy swego kroku.

Rozumiemy, że słowo „nowy" określa tylko fakt wpisania nowego socjalisty w szeregi organizacji, a nie oznacza złożenia deklaracji przez człowieka, który nie wie dokładnie, o co tu chodzi.

Postawiliśmy sobie warunek, że zwartych szeregów partyjnych nie osłabimy przez wprowadzenie do naszego grona elementów niepewnych, nie rozumiejących drogi, po której kroczy odrodzona PPS.

I tego się trzymamy.

Jak wykazała praktyka, nie hamuje to jednak prowadzonej akcji.

Żywy i częsty kontakt z terenem, utrzymywany i rozwijany pieczołowicie przez wszystkie szczeble naszej organizacji od najniższych do najwyższych, pozwolił na przestrzeni dwóch lat przekonać i zdobyć dla odrodzonej PPS zaufanie całego świata pracy.

Robotnicy, chłopi i pracownicy umysłowi przekonali się, że wybrana przez kierownictwo Partii droga jest słuszna, że obietnice są dotrzymywane, że słowom odpowiadają czyny, że ich słuszne żądania i potrzeby są dla naszych przedstawicieli we władzach państwowych podstawą do działania.

Dlatego robotnicy, pracownicy i chłopi tak chętnie i masowo garną się do PPS, — dlatego nie musimy ich namawiać do zmiany swych przekonań i poglądów, a po prostu im wskazać, że w ramach organizacji szybciej i lepiej osiągną to, czego pragną, niż żyjąc i pracując na uboczu.

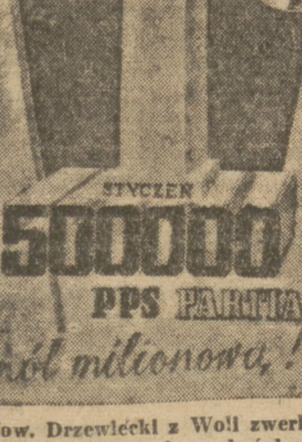
Polska Partia Socjalistyczna ma przeszło półwiekowe tradycje, jest to Partia, która ze swych bogatych doświadczeń umiała wyciągnąć wszystko, co dobre, co przynosiło pożytek Polsce i światu pracy, i odrzucić wszystko, co złe, wszystko, co utrudniało zwycięstwo naszych naczelnych haseł: Niepodległości i Socjalizmu.

Do pół miliona droga nie jest daleka i drogę tą przejdziemy w wyznaczonym terminie. W marszu swoim nie zatrzymamy się jednak — pójdziemy dalej, wzmocnieni nowymi siłami.

Pójdziemy pewnym krokiem jak ludzie, którzy wiedzą dokąd idą i po co idą.

E. J. Strzelecki.

Tow. Drzewiecki zwerbował 317 członków



Tow. Drzewiecki z Woli zwerbował do Partii w ciągu dwóch tygodni listopada 87 członków. Ogólna ilość zwerbowanych przez niego członków osiągnęła liczbę 317.

Tow. Drzewiecki Teodor jest starym członkiem Partii, walkę swą o realizację hasła „Niepodległość i Socjalizm" rozpoczął jeszcze w 1905 r. i bez przerwy prowadzi ją do dnia dzisiejszego.

Zapytujemy tow. Drzewieckiego, jak się czuje w otoczeniu młodego pokolenia PPS owskiego.

— Doskonale — odpowiada tow. Drzewiecki — młodsze pokolenie poszło w nasze ślady, to samo ukochanie idei i ofiarność. Szczęśliwy jestem, że jest komu kontynuować naszą pracę. Biorę udział w akcji werbunkowej z całym oddaniem, bo wiem, że w ten sposób powiększam kadry tych, którzy są zdecydowani realizować zasady sprawiedliwości społecznej w myśl ideologii Polskiej Partii Socjalistycznej.

Nareszcie szerokie masy zaczynają rozumieć, że tylko socjalizm jest w stanie zagwarantować Polsce niepodległość i dobrobyt, a pełnię praw obywatelskich ludziom pracy.

Droga do socjalizmu

jest w każdym kraju inna — mówi Maurice Thorez

LONDYN (PAP). Wicepremier rządu francuskiego i przywódca francuskiej partii komunistycznej Thorez udzielił korespondentowi „Times" w Paryżu wywiadu, w którym oświadczył, że zwycięstwo partii komunistycznej w wyborach do Zgromadzenia Narodowego należy m. in. zawdzięczać temu, że wielu Francuzów popiera stanowisko partii komunistycznej w sprawie Niemiec.

Omawiając problemy międzynarodowe Thorez podkreślił, że francuska partia komunistyczna uważa za niezbędne ścisłe porozumienie pomiędzy W. Brytanią, Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. „Odrzucamy jednak — powiedział Thorez — wszelką politykę bloków lub wyłącznej współpracy z jednym tylko z naszych sprzymierzeńców. Nasza wdzięczność należy się im wszystkim".

Thorez przypomniał, że francuska partia komunistyczna nie dąży do ścisłego zastosowania programu komunistycznego lecz opracowała program odbudowy gospodarczej. Program ten przewiduje nacjonalizację pewnych gałęzi przemysłu, ale przewiduje również pomoc dla małych i średnich prywatnych zakładów przemysłowych i rzemieślniczych. Program przewiduje poza tym ochronę praw własności chłopów przed wielkimi kapitalistami i trustami.

Mówiąc o ostatecznym celu francuskiej partii komunistycznej — wprowadzeniu ustroju socjalistycznego — Thorez powiedział: „Postęp demokracji na świecie wskazuje, że w każdym kraju droga do socjalizmu jest inna. Naród francuski posiada bogatą tradycję i sam znajdzie swą drogę do pokoju, demokracji, postępu i sprawiedliwości społecznej".



W zakończeniu wywiadu Thorez zaznaczył, że przewiduje się utworzenie „francuskiej partii robotniczej", w której połączą się komuniści i socjaliści i która poprowadzi Francję w kierunku nowej demokracji ludowej. Thorez podkreślił poza tym, że francuska partia robotnicza otwiera szeroko swe szeregi robotnikom katolickim.

REAKCJA GIEŁDY NA OŚWIADCZENIE THOREZA

PARYŻ (PAP). W kołach paryskich zwraca się powszechną uwagę na niezwykłą reakcję giełdy paryskiej w związku z oświadczeniem Thoreza, udzielonym korespondentowi „Timesa". Gwałtowna zwyżka objęła prawie wszystkie akcje. Niektóre akcje podniosły się w dwójnasób.

Komuniści proponują socjalistom

utworzenie wspólnego rządu we Francji

PARYŻ (PAP). Francuska partia komunistyczna skierowała na ręce Krajowej Rady francuskiej partii socjalistycznej pismo, w którym proponuje wspólne utworzenie rządu z komunistą jako premierem.

Rada naczelna partii socjalistycznej zebrała się w Paryżu na posiedzeniu zamkniętym w celu ustalenia swego stanowiska w sprawie utworzenia nowego rządu. Partia komunistyczna w piśmie swym zwraca uwagę, że „partia socjalistyczna miała okazję uprzednio podkreślić, iż partia, która uzyskała największą ilość głosów i mandatów ma prawo obsadzenia stanowiska premiera. Partia komunistyczna pragnie ponieść odpowiedzialność, do której została powołana przez powszechne głosowanie. O, ile nasze obydwie partie będą ze sobą w zgodzie, nikt nie będzie w stanie przeciwstawić się woli wyborców i zapobiec utworzeniu rządu Unii Demokratycznej". Partia komunistyczna stwierdza, że w nowym Zgromadzeniu komunistom wraz z socjalistami oraz przedstawicielami szeregu kolonii, „co do których, można być pewnym, że zawsze głosować będą zgodnie z interesem demokracji" brak tylko jednego głosu do absolutnej większości.

Partia komunistyczna w swym piśmie proponuje, by obydwie partie wspólnie omówiły sprawy utworzenia nowego rządu oraz opracowania planu odbudowania narodowego.

Odpowiedź Partii Socjalistycznej

PARYŻ (PAP). W poniedziałek ogłoszono odpowiedź Francuskiej Partii Socjalistycznej na pismo Partii Komunistycznej w sprawie utworzenia wspólnego rządu, na którego czele stanąłby komunista. Socjaliści domagają się dokładniejszego sprecyzowania programu gospodarczego i politycznego. Ostateczna decyzja zapadnie na specjalnej sesji Rady Naczelnej SFIO, wyznaczonej na dzień 1 grudnia.

Jak donoszą, na ostatniej sesji Rady Naczelnej ujawniły się silne tendencje do współpracy obu partii robotniczych. Znany działacz socjalistyczny Boutbien domagał się udzielenia pozytywnej odpowiedzi na propozycje komunistów w sprawie utworzenia wspólnego rządu.

Zw. Radziecki dziękuje za życzenia Polski

Prezydent Bierut otrzymał od przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR p. N. Szwernika i od przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i Naczelnego Dowódcy Sił Zbrojnych ZSRR Generalissimusa J. Stalina następującą depeszę:

„Prosimy przyjąć wyrazy podziękowania za nadesłane nam przyjazne życzenia z okazji 29 rocznicy Wielkiej Październikowej Rewolucji".

(—) N. Szwernik
(—) J. Stalin

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Warszawa, 19 listopada.

Anaconda

WŚRÓD przedsiębiorstw przemysłowych, upaństwowionych zgodnie z ustawą o nacjonalizacji z dn. 3 stycznia 1946 r., znalazło się również działające na Śląsku niemieckie towarzystwo akcyjne von Giesche. Upaństwowienie nastąpiło w myśl przepisów tej ustawy, przewidującej, że wszystkie przedsiębiorstwa poniemieckie przechodzą na własność państwa.

Zupełnie niespodziewanie jednak amerykańska firma Anaconda Copper Co wystąpiła obecnie do władz polskich z żądaniem wypłacenia jej odszkodowania za znacjonalizowane przedsiębiorstwo, powołując się na to, że firma von Giesche była jakoby jej filią na terenie Polski.

W rzeczywistości jeszcze w 1926 r. amerykańska spółka Anaconda Copper Co i niemiecka firma Georg v. Giesche utworzyły „Towarzystwo Śląsko-Amerykańskie", które przejęło akcje polskiej filii Gieschego. Chodziło już wówczas o ukrycie niemieckiego charakteru firmy Giesche. Udało się to za czasów sanacyjnych, gdy władze polskie nie miały żadnych zastrzeżeń przeciwko coraz to większemu udziałowi kapitału zagranicznego (nie wyłączając niemieckiego) w polskim przemyśle.

Nie udało się jednak wprowadzić w błąd władz amerykańskich, które — pomimo ingerencji banków szwajcarskich — od razu na początku wojny nałożyły sekwestr na akcje Towarzystwa Śląsko - Amerykańskiego jako na własność obywateli niemieckich. Po długotrwałym procesie Sąd w Nowym Jorku dnia 25 września 1945 r. orzekł, że znajdujące się w Stanach Zjednoczonych akcje koncernu Giesche są majątkiem niemieckim i wyznaczył kuratora z ramienia Urzędu obrony mienia NIEPRZYJACIELSKIEGO.

Sądzimy, że w ślad za władzami amerykańskimi i władze polskie, powołane do rozpatrywania pretensji o odszkodowania za znacjonalizowane przedsiębiorstwa, nie dadzą się wprowadzić w błąd i oddalą roszczenia Anaconda Copper Co. Kapitaliści niemieccy, nawet występujący pod szyldem amerykańskim, nie mają w Polsce żadnych szans powodzenia.

Wybory w Rumunii

DZIŚ odbędą się w Rumunii wybory. Z jednej strony staje do wyborów blok partii demokratycznych, z drugiej — występują w charakterze opozycji dwie partie „historyczne" — t. zw. „Zaraniści" i „liberałowie", na czele których stoją znani z czasów przedwojennych politycy prawicowi Maniu i Bratianu. Blok demokratyczny składa się w Rumunii z 6 stronnictw, a mianowicie dwóch partii robotniczych (socjaliści i komuniści), stronnictwa premiera Grozy, liberałów pod przewodnictwem wicepremiera Tatarescu i dwóch małych ugrupowań chłopskich.

Program bloku demokratycznego jest bardzo umiarkowany, gdyż przewiduje utrzymanie monarchii, zapowiada nacjonalizację tylko jednej instytucji (Banku Narodowego), popiera inicjatywę prywatną w handlu i przemyśle i wypowiada się za prywatną własnością chłopską. Partie opozycyjne pozostają w ścisłym kontakcie z czynnikami anglosaskimi i otwarcie domagają się ingerencji Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii w wewnętrzne sprawy Rumunii.

Mamy nadzieję, że dzisiejsze wybory dadzą wielkie zwycięstwo Blokowi demokratycznemu, który poprowadzi Rumunię na drodze postępu do wolności i dobrobytu.

„Świat i Polska"

WCZORAJ ukazał się w Warszawie pierwszy numer nowego tygodnika „Świat i Polska", poświęconego sprawom międzynarodowym. Komitet redakcyjny nawiązuje we wstępnej notatce do chlubnych tradycji konspiracyjnego pisma lewicy PPS „Barykada Wolności" oraz do wydawanego przez tow. Hermana Liebermana w Paryżu pisma jednolitofrontowego pod tym samym tytułem „Świat i Polska".

Potrzeba specjalnego tygodnika, omawiającego sprawy międzynarodowe z punktu widzenia polskiego, jest oczywista. Pierwszy numer nowego pisma zapowiada je jak najlepiej. Szereg fachowych i interesująco napisanych artykułów, korespondencji, notatek i przedruków z prasy zagranicznej składa się na treść tego numeru, stojącego także pod względem graficznym na wysokim poziomie. Życzymy towarzyszom redaktorom „Świata i Polski" powodzenia w ich potrzebnej pracy.

Dziś wybory w Rumunii

Opozycja włościańska napada na działaczy lewicowych

MOSKWA (PAP). — Korespondent Tass-a w Bukareszcie podaje swoje wrażenia ze stolicy Rumunii przed wyborami. W mieście panuje niezwykłe ożywienie, świadczące o wielkim zainteresowaniu wtorkowymi wyborami do parlamentu.

Na liście kandydatów Bloku Demokratycznego widnieją nazwiska robotników i chłopów obok profesorów uniwersytetu, artystów i pisarzy. Korespondent podkreśla, iż mimo zupełnej swobody, pozostawionej w akcji przedwyborczej partiom opozycyjnym, unikają one bezpośredniego kontaktu z masami.

BUKARESZT (PAP). Dziennik rumuński „Scanteia", donosi, że 60 członków partii opozycyjnych napadło na urząd państwowy w Topolovan i pobiło pracujących tam urzędników. Na czele grupy stał wiceprzewodniczący rumuńskiej partii włościańskiej. Nadejście policji uratowało od śmierci urzędników, znajdujących się w gmachu.

Dziennik podaje, że w innej miejscowości, członkowie partii włościańskiej zamordowali działacza związków zawodowych i dokonali zamachu na przedstawicieli partii komunistycznej. Policja wykryła składy broni i amunicji, należące do partii opozycyjnych.

Obrady nad sprawą Niemiec na początku przyszłego roku

LONDYN (PAP). Wstępne rozmowy ministrów spraw zagranicznych Wielkiej Czwórki w sprawie Niemiec mają się rozpocząć w środę 20 listopada. Rozmowy te będą miały na celu ustalenie daty i miejsca oraz porządku szczegółowych obrad w sprawie Niemiec, które odbędą się w Europie na początku przyszłego roku. Jako miejsce spotkania dla tych rozmów wymienia się Londyn, Brukselę i Genewę.

Wstępne rozmowy w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami będą prowadzone jednocześnie z dalszą dyskusją nad ostatecznym zawarciem traktatów pokojowych z 5 satelitami Niemiec — Włochami, Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią.

Przypuszcza się ogólnie, że rozmowy ministrów 4 wielkich mocarstw nie potrwają dłużej niż 3 tygodnie, ponieważ minister Bevin będzie musiał przybyć do Londynu na dzień 16 grudnia, by być obecnym w stolicy w czasie dyskusji nad sprawą Palestyny.

BRAK DECYZJI W SPRAWIE VETA

N. JORK (PAP). Na odbytym w poniedziałek posiedzeniu, które trwało blisko trzy godziny, Wielka Piątka nie powzięła żadnej decyzji w sprawie veta. Zebranie było poświęcone ogólnej dyskusji.

Kto będzie wybrany do Rady Bezpieczeństwa ONZ

NOWY JORK (PAP). Ze spraw znajdujących się na porządku obrad sesji plenarnej ONZ, największe zainteresowanie wzbudza sprawa wyboru trzech nowych członków do Rady Bezpieczeństwa. Na miejsce ustępującego Meksyku, Egiptu i Holandii zostaną prawdopodobnie wybrane Kolumbia, Belgia lub Norwegia oraz Irak lub Syria. Wobec tego, że Kolumbia ma poparcie prawie wszystkich republik południowo-amerykańskich walka rozegra się tylko między Belgią i Norwegią oraz Irakiem i Syrią. Stany Zjednoczone i W. Brytania będą prawdopodobnie popierały kandydaturę Belgii i Iraku, a Związek Radziecki i szereg państw europejskich kandydatury Norwegii i Syrii.

Toledano wzywa do współpracy Ameryke Poł. USA i ZSRR

NOWY JORK (PAP). Podczas obchodu XXIX rocznicy Rewolucji Rosyjskiej w Meksyku przewodniczący amerykańsko - łacińskiej federacji pracy Toledano wygłosił programowe przemówienie analizujące międzynarodową sytuację polityczną oraz specyficzne problemy Meksyku. Najważniejszym problemem obecnie jest według Toledano możliwość współżycia Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych. Toledano wypowiedział się za utrzymaniem prawa veta w ONZ.

Toledano sformułował następujące pytania pod adresem Stanów Zjednoczonych: czy rząd Stanów Zjednoczonych będzie starał się uniknąć wojny, czy polityka dobrego sąsiedztwa w stosunku do Ameryki Łacińskiej nadal będzie obowiązywać rząd Stanów Zjednoczonych, czy rząd będzie kontrolowany przez wielkie monopole i czy rząd ten uznaje prawa i zdobycze proletariatu amerykańskiego.

Toledano zakończył swe przemówienie płomiennym wezwaniem do ludów Ameryki Łacińskiej o zjednoczenie się w walce o demokrację, postęp gospodarczy i pogłębienie przyjaźni w stosunku do Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego.

Chadecy najsilniejsi w strefie francuskiej

FRANKFURT nad Menem (PAP). — Przedstawiciele rad okręgowych i radni miejscy na obszarze całej francuskiej strefy okupacyjnej Niemiec dokonali w niedzielę 17 bm. wyborów do doradczych zgromadzeń konstytucyjnych. W skład zgromadzenia doradczego Palatynatu (Pfalz) weszło 36 przedstawicieli zjednoczonej partii chrześcijańsko - demokratycznej, 15 socjal-demokratów, 3 komunistów i 1 liberał.

„Triest jest bazą anglosaską"

Przemówienie Togliattiego w Livorno

RZYM (PAP). W ramach akcji wyborczej do rady miejskiej w Livorno, Togliatti wygłosił pierwsze po powrocie z Belgradu przemówienie. Mówiąc o ciężkiej sytuacji gospodarczej Włoch, Togliatti podkreślił, że odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada na chrześcijańską demokrację, która uniemożliwiała zawsze przeprowadzenie radykalnych rozwiązań w dziedzinie polityki ekonomicznej.

Przechodząc do omawiania zagadnień polityki zagranicznej, Togliatti stwierdził jeszcze raz, że istnieją możliwości bezpośrednich rozmów z Jugosławią. „Komuniści — powiedział Togliatti — zawsze podkreślali włoskość Triestu, niestety miasto to stało się obecnie dla Anglosasów taką samą bazą panowania nad światem, jaką jest dla Anglików Gibraltar, Malta, Suez i Singapur, a dla Amerykanów wyspy na Pacyfiku.

Gen. Brauchitsch stanie przed sądem

NORYMBERGA (PAP). W najbliższym czasie rozpocznie się przed Trybunałem Norymberskim proces przeciwko niemieckim generałom. Jako oskarżeni o zbrodnie wojenne odpowiadać będą generałowie: von Brauchitsch, odpowiedzialny za zniszczenie Warszawy, Guderian, Haider, Milch, Reinicker, Renduliäs i Walimont.

Tylko rząd republikański wypleni faszyzm z Hiszpanii

NOWY JORK (PAP). Dziennik „P. M." rozpoczął druk szeregu artykułów swego madryckiego korespondenta, Allana. W pierwszym z tych artykułów Allan zwraca się z ostrzeżeniem do demokracji całego świata i delegatów do ONZ, w którym podkreśla, że nawet akcja Narodów Zjednoczonych, która by usunęła gen. Franco, nie zniszczyłaby całkowicie faszyzmu w Hiszpanii. Tylko zmiana ustroju oraz powrót do Madrytu hiszpańskiego rządu republikańskiego, reprezentującego wszystkie kierunki polityczne zwalczające faszyzm, może wykorzenić gniazda hitlerowców, którzy osiedli w Hiszpanii, zagrażając pokojowi świata.

NOWY JORK (PAP). Premier republikańskiego rządu hiszpańskiego, Giral, zwrócił się za pośrednictwem dziennika „New York Times" z apelem do rządu Stanów Zjednoczonych o przedsięwzięcie pozytywnych kroków, w celu obalenia reżimu Franco. Premier Giral zapewnił, że rząd republikański gotów jest podporządkować się woli obywateli hiszpańskich wyrażonej w wolnych wyborach.

1 stycznia 1947 r. unarodowienie brytyjskich kopalń węgla

LONDYN (SAP). Brytyjski minister opału Shinwell, poinformował Izbę Gmin, że przewłaszczenie brytyjskich kopalń węglowych, w związku z ich znacjonalizowaniem, nastąpi w dniu 1 stycznia 1947 r.

Prawo o unarodowieniu wydobywania węgla zacznie działać od tego terminu.

Charge d'affaires Turcji u tow. Premiera

Dnia 18 listopada tow. Premier Edward Osóbka - Morawski przyjął na audiencji w Prezydium Rady Ministrów charge d'affaires Turcji p. Haydara Goerka.

Władze związku prasy zagranicznej

Na pierwszym Walnym zebraniu Związku Prasy Zagranicznej w Polsce w dniu 15 bm. wybrano Zarząd Związku w następującym składzie:

J. Cang („Times") — przewodniczący.

M. Pantuchin (TASS) — wiceprzewodniczący.

Larry Allen (Associated Press) — skarbnik.

Pierre Marchal (Agence France Presse) — sekretarz.

Biskup niemiecki przemawia w radio watykańskim domagając się zwrotu ziem wschodnich

W Rzymie bawił biskup niemiecki Keller, który przeprowadził rozmowy z Papieżem i z szeregiem osobistości sojuszniczych. Biskup Keller przemawiał przez radio watykańskie, apelując do sojuszników o pomoc i pracę dla Niemców.

Keller powiedział: „Państwa zamorskie, które odczuwają brak rąk do pracy w przemyśle i rolnictwie powinny zatrudnić uchodźców niemieckich. Należy nam zwrócić również część naszych Ziem Wschodnich, co pozwoli na uratowanie kilku milionów ludzi, którzy zawsze tam żyli, a teraz musieli opuścić te obszary.

Papież troszczy się o Niemców

LONDYN (SAP). Biskup Keller z b. Prus Wschodnich, który obecnie został mianowany przez papieża specjalnym biskupem dla wysiedlonych z terenów wschodnich Niemców, z siedzibą we Frankfurcie n. Menem, wydał ostatnio list pasterski. Keller w liście tym twierdzi, że b. swoich diecezjan będzie się starał przesiedlić do krajów zamorskich i w tym celu otrzyma pomoc papieską.

W. Brytania nie produkuje bomb atomowych

LONDYN (SAP). „Daily Express" pisze, że kroki dyplomatyczne, aby wypożyczyć część z amerykańskiego zasobu stu bomb atomowych, nie doprowadziły do niczego i że w tej chwili nie wyrabia się ich w W. Brytanii.

Jak pisze „Daily Express", rzeczoznawcy wojskowi nie przypuszczają, by W. Brytania mogła mieć w swych arsenałach w ciągu najbliższych pięciu lat większą ilość tych bomb.

Samolot rakietowy Londyn-Paryż

PARYŻ (PAP). Pierwszy samolot pasażerski o napędzie rakietowym odbył pierwszy lot z Londynu do Paryża. W 50 minut po opuszczeniu lotniska pod Londynem samolot wylądował na lotnisku Le Bourgett pod Paryżem. Przeciętna szybkość samolotu wynosiła ok. 400 klm. na godzinę.

Lekarz - potwór z Majdanka schwytany

DUESSELDORF (PAP). Byli więźniowie obozów koncentracyjnych wykryli w Dusseldorfie kryjówkę lekarki dr. Wesse, która znana była z dokonania szeregu wyrafinowanych morderstw na kobietach i dzieciach, więzionych w obozach niemieckich. Mąż jej, dr. Wesse, brał udział w masowym mordowaniu ludzi na Majdanku, gdzie sprawował funkcje lekarza. Zbrodnicza para znalazła schronienie w Dusseldorfie - Oberkassel (strefa brytyjska), gdzie zajmowała wielkie luksusowo urządzone mieszkanie.

Herriot kandydatem do akademii francuskiej

PARYŻ (SAP). Edward Herriot figuruje w liczbie kandydatów, spośród których będzie wybrany 5 grudnia br. nowy członek Akademii Francuskiej w miejsce zmarłego Octave Aubry.

Szef partii radykalno-socjalistycznej jest nie tylko wybitnym politykiem, lecz również autorem szeregu znakomitych studiów literacko-artystycznych, m. in. znanego studium o twórczości Beethovena.

Tajna poczta niemiecka

PRAGA (PAP). Policja amerykańska wykryła w pobliżu granicy bawarsko-czechosłowackiej w miejscowości Ostry po stronie niemieckiej tajne biuro niemieckie, zajmujące się regularnym przesyłaniem listów z i do Czechosłowacji. Zatrzymano 25 osób.

Z prac komisji poselskich

Poselska Komisja Pracy i Opieki Społecznej omawiała na ostatnim posiedzeniu zagadnienia, związane z organizacją i zakresem działania urzędów inwalidzkich.

Poselska Komisja Rolna rozpatrywała projekty rozporządzeń wykonawczych do dekretu o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziem Odzyskanych i b. Wolnego Miasta Gdańska.

Poselska Komisja Przemysłowa wysłuchała sprawozdania podkomisji, powołanej do zbadania działalności przemysłu włókienniczego i Tekstylnej Centrali Handlowej. Komisja uznała reorganizację Centrali Tekstylnej za osiągnięcie podstawowe, prowadzące do unormowania stosunków w zakresie zbytu i kontroli produkcji przemysłu włókienniczego. Komisja Przemysłowa z uznaniem przyjęła wiadomość o rozpoczęciu produkcji parowozów polskiej konstrukcji powojennej.

W kilku wierszach

— Czechosłowacki przemysł gumowy i skórzany wyprodukuje w ramach 2-letniego planu odbudowy 45.500.000 par obuwia oraz 650.000 sztuk opon samochodowych.

— Ulice Salzburga (Austria) zasypane zostały większą ilością papierowych czarnych swastyk i ulotek antysemickich. Autorzy ulotek nie są dotychczas znani.

— W Manchesterze zastrajkowało przeszło 5.000 konduktorów i motorniczych tramwajowych na znak protestu przeciwko zwolnieniu z posady jednego ze swych towarzyszy za naruszenie przepisów ruchu. 750.000 mieszkańców Manchesteru pozostało bez środków komunikacji.

— Amerykański samolot wojskowy wpadł do morza w pobliżu wyspy Iwo Szyma na południe od Japonii. W samolocie znajdowało się 23 wojskowych, z których nikt nie zdołał się uratować.

— W szkole klasztornej dla dziewcząt w Neapolu wybuchł, na skutek krótkiego spięcia, pożar. Zabitych zostało podczas paniki 9 osób, w tym 4 zakonnice, a 9 osób zostało rannych.

Nenni o rokowaniach włosko-jugosłowiańskich

Premier włoski de Gaspari oświadczył dziennikarzom, że w związku z zatwierdzeniem t. zw. „linii francuskiej" rozpoczęcie bezpośrednich rokowań między Włochami a Jugosławią w sprawie granic nie ma już sensu, chyba że pertraktacje dotyczyć będą jedynie spraw gospodarczych.

Socjalistyczny dziennik „Avanti" krytykuje stanowisko zajęte przez premiera włoskiego, który usiłuje przekreślić podjętą przez Togliattiego inicjatywę. Pismo twierdzi, iż należy rozpocząć bezpośrednie rokowania z Jugosławią właśnie dlatego, iż warunki traktatu pokojowego, opracowane przez W. Czwórkę, nie odpowiadają ani interesom Jugosławii, ani też Włoch.

Pienarne Posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej

W związku z ogłoszeniem terminu wyborów do Sejmu — Prezydium Warszawskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej wyznacza posiedzenie Plenarne WRN na 22 listopada (piątek) o godzinie 10 w Pruszkowie w sali ZZK.

Obecność radnych obowiązkowa.

Tow. Przyjaźni Polsko — Czechosłowackiej

W dniu 15 b. m. odbyło się w Katowicach inauguracyjne posiedzenie Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Czechosłowackiej, na którym wybrano komitet organizacyjny.

W pierwszym okresie postanowiono sprowadzić do Katowic wystawę p. t.: „Walki wyzwoleńcze w Czechosłowacji".

Delegacja Żydów polskich u tow. H. Jabłońskiego

Sekretarz CKW tow. Jabłoński przyjął delegację Komitetu Centralnego Żydów Polskich z posłem Adolfem Bermanem na czele.

W rozmowie prowadzonej w przyjaznej atmosferze stwierdzono całkowitą zgodność poglądów PPS i KC Żydów Polskich na sprawę Palestyny i sytuację Żydów w Polsce.

Polscy literaci na zjeździe w Belgradzie

W Belgradzie rozpoczął się pierwszy kongres pisarzy jugosłowiańskich.

W kongresie biorą udział w charakterze gości przedstawiciele Zw. Zaw. Literatów Polskich: Zofia Nałkowska i Aleksander Wat. Zofia Nałkowska wybrana została do prezydium honorowego zjazdu.

PRZEGLĄD PRASY

POCHWAŁA MORDU

Niedawno zamieściliśmy list otwarty Ligi Kobiet w sprawie zamordowania w Łubinie Kościelnym instruktorki tej Ligi Stefanii Rosrkowskiej. Mord ten pozostawał w związku z kazaniem miejscowego proboszcza, potępiającym działalność Ligi. Na list otwarty zareagował Katolicki „Tygodnik Warszawski" pisząc:

Mamy wrażenie, że nie było dymu bez ognia i proboszcz musiał mieć ważne podstawy, aby wypowiedzieć się przeciwko miejscowej Lidze Kobiet.

Na to słusznie odpowiada wczoraj „Głos Ludu":

Nie ma i nie będzie w Polsce walki z religią, walki z Kościołem. Nie ma jej i nie będzie, bo tej walki nie chce obóz demokracji polskiej. Nie ma jej i nie będzie, bo taka walka byłaby szkodliwa dla narodu polskiego. Ale nie ma też i nie będzie takiej sytuacji w Polsce, w której ktokolwiek mógłby bezkarnie nawoływać do zbrodni, szczuć do wojny domowej w kraju, pochwalać reakcyjnych skrytobójców. Nawet jeśli ten ktoś nosi sukienkę duchowną, która powinna by mu — naszym zdaniem — dyktować wystąpienie przeciw skrytobójcom, a nie w ich obronie. Nawet jeśli ten ktoś nadużywa do swej przestępczej roboty ambony kościelnej, przeznaczonej — o ile nam wiadomo — do głoszenia miłości bliźniego.

Rok 1946, to nie rok 1862. O tym radzimy pamiętać panu M. H. z „Tygodnika", piszącemu cynicznie: „Nie ma dymu bez ognia", wtedy, kiedy wpierw było kazanie, a tuż po nim dym z lufy skrytobójczej broni.

PRZEROSTY ADMINISTRACJI

„Życie Warszawy" porusza w artykule wstępnym sprawę nadmiaru urzędników w niektórych instytucjach.

Samorząd stołeczny zatrudnia obecnie o 10 proc. personelu więcej, niż w r. 1939. Mimo, że ze względu na ogrom zniszczeń i dewastacji, zasięg prac samorządowych został automatycznie zwężony, a sprawy odbudowy wydzielone i przekazane związanej z samorządem, ale odrębnej instytucji. Dwie inne instytucje, jedna państwowa, druga spółdzielcza — w ciągu ostatnich miesięcy ograniczyły poważnie zakres swych prac. Ale redukcja personelu nie została przeprowadzona proporcjonalnie do ograniczenia działalności, lecz w znacznie skromniejszym stopniu. A przecież redukcja dzisiaj nosi zupełnie inny charakter od zwolnienia z pracy w latach przedwojennych. Dziś — po pracownika, zwłaszcza zaś pracownika wykwalifikowanego, ze wszystkich stron wyciągają się ręce pracodawców, kierujących placówkami przemysłowymi i administracyjnymi. Wszystkim doskonale wiadome, że na terenie ziem zachodnich znajdą zatrudnienie tysiące pracowników najrozmaitszych specjalności. Czemu więc przy pisać fakt — nazwijmy to po imieniu — pewnych przerostów administracyjnych w urzędach Warszawy, Łodzi, czy Katowic, wówczas gdy dziś jeszcze wiele fabryk i instytucji na Zachodzie albo nie zostało wcale uruchomionych, albo uruchomione są częściowo—właśnie z braku pracowników tak fizycznych, jak i umysłowych?

Mazurzy i Warmiacy powracają z Niemiec

W ostatnim czasie daje się zauważyć wzmożony napływ z Niemiec ludności warmijskiej i mazurskiej. Wśród przybywających jest spora liczba fachowców, którzy zasilą miejscowy przemysł i rzemiosło.

Zemsta jest groźnym doradcą

PRAWDA O »NIEPRZEJEDNANEJ« EMIGRACJI

Posiadamy po drugiej wojnie światowej w stosunku do innych krajów europejskich najliczniejszą emigrację polityczną i wojskową. Fakt ten jest powodem ciągłych wystąpień rządu, zmierzających do likwidacji tego nienormalnego stanu. Odpowiedzialni politycy polscy w swoich wypowiedziach zachęcają, wyjaśniają, czynią wszystko, co jest możliwe, aby przysporzyć Polsce nowych rąk i mózgów. Do dzieła zjednoczenia narodu dają również swój wkład te matki, siostry, czy żony, które po wielokroć wzywają swych najbliższych pełnymi żarliwości słowami. Kroniki gazetowe notują coraz większe cyfry tych, którzy czekają w odległej Anglii na najbliższy statek, aby móc wrócić do kraju.

Ale ciągle jeszcze nie zostały całkowicie przełamane te zapory, jakie buduje samobójcze, mściwe i zawistne kierownictwo „nieprzejednanych" emigrantów. Jeszcze ciągle — w przeświadczeniu, wdrażanym fałszywą informacją w mózgi — wielu tysiącom żołnierzy — droga wiodąca do Polski, to bezbrzeżny, martwy i zimny szlak syberyjski, z którego nie ma powrotu. Interes kliki ciągle jeszcze fałszuje geografię powojennej Polski, włączając nas w rozległe tereny Związku Radzieckiego.

KUNSZT ZAKŁAMANIA

Bliższy wgląd w metody propagandowe, podejmowane przede wszystkim, przez „nieprzejednaną" prasę emigracyjną, pozwala ustalić, że jej środki działania — mimo tak zwanej wolności słowa — to rzadki w historii kunszt zakłamania i złej woli. Akcja prasowa organizowana jest na różnych poziomach, w zależności od wymagań odbiorców. Dzienniki, tygodniki mniejszego formatu, pisma ulotne działają środkami prymitywnymi, pobudzając namiętności przeciętnego czytelnika. To one podejmują tysiące drobnych kłamstw i kłamstewek, dotyczących najmniejszych nawet miejscowości w Polsce. Wiadomości uzasadniane są częstokroć tylko szczegółami, że na niewyrobionym czytelniku czynią one wrażenie prawdy, nie podlegającej najmniejszej nawet wątpliwości.

Któż zdoła skontrolować na odległość, przy braku częstokroć właściwej kontrpropagandy — fałszywość tych wszystkich niesamowitych wieści o aresztowaniach, spalonych wsiach i drodze na Sybir. Głównym celem tego rodzaju wystąpień jest przede wszystkim podtrzymywanie nastrojów wojennych, rozdmuchiwanie najmniejszego nawet sporu anglosasko - sowieckiego do rozmiarów groźnego zwiastunu nowej pożogi światowej.

Wydawnictwa poważniejsze, obliczane na odbiorcę bardziej inteligentnego, mają już inny wydźwięk. Nie usiłuje się w nich uwodzić patosem nowej wojny. Świadomość klęski politycznych koncepcji „londyńskich" jest powszechna. Rozważania gubią się w trudnym na ogół do odcyfrowania mistycyzmie, we wzajemnych oskarżeniach personalnych, w naiwnej wierze w bliżej nieokreślone „nowe wartości moralne".

ŚWIADOME OSZUSTWO

Taką pożywką karmią się wzajemnie „nieprzejednani" inteligenci emigracyjni. Nasuwa się zasadnicze pytanie. Dlaczego zatem bałamucą żołnierza emigracyjnego fałszem o szybkim wybuchu wojny? Dlaczego kłamstwami odcinają mu drogę do kraju, do najbliższych? Przecież świadomi są — jako przywódcy — swojego oszustwa, gdyż między sobą „u góry" mówią zupełnie innym językiem.

Dlaczego podtrzymują w kraju bandytyzm polityczny przez zasilanie obałamuconymi ludźmi, sprzętem wojskowym i pieniędzmi — band leśnych? Przecież w pełni świadomi są tego, że ich akcja nie ma najmniejszych nawet szans powodzenia, że jest celowym i świadomym skazywaniem ludzi na zagładę, a kraj na większe trudności w dziele odbudowy.

Czyż może dziś człowiek uczciwy, patrząc na to wszystko, wyciągnąć inny wniosek, niż ten, który będzie mówił o pospolitej i brutalnej zemście kliki endecko - sanacyjnej za swoje zawiedzione nadzieje zdobycia władzy politycznej w kraju. Zemsta jest strasznym doradcą. Poraża umysł, znieczula serce — spycha człowieka, na dno upodlenia. I to jest dziś jedyna prawda o przywódcach „nieprzejednanych" emigrantów.

Antoni Pokorski

Święto artylerii radzieckiej

i jej rola w ostatniej wojnie

Napisał specjalnie dla „Robotnika" Ppłk. Jerzy Kolomijec

Związek Radziecki corocznie obchodzi dzień artylerii. Dzień ten związany jest z datą szczególnie wyróżniającą się w historii Wojny Ojczyźnianej — z dniem 19 listopada 1942. Tego właśnie dnia bowiem oddziały Czerwonej Armii przeszły do natarcia pod Stalingradem.

W bitwie o Stalingrad artyleria radziecka wykazała całą swą potęgę. Tutaj Niemcy stracili ponad 1.500 samych tylko czołgów. **Stalingrad stał się nie tylko mogiłą niemieckich żołnierzy i oficerów, czołgów i innego sprzętu technicznego, ale również grobem całej niemieckiej strategii.**

Błąd strategów niemieckich

Po pierwszej wojnie światowej, niektórzy teoretycy wojskowi głosili, że bronią decydującą jest lotnictwo i czołgi. Artylerii wyznaczono rolę drugorzędną. Faszyści niemieccy, przygotowując szaleńczy plan podboju całego świata drogą „wojny błyskawicznej", oparli go właśnie na tej teorii ,stawiając głównie na czołgi i lotnictwo. Drogo kosztowało niemiecko - faszystowską armię, to niedocenianie roli artylerii w nowoczesnej wojnie.

Już w ciągu pierwszego roku wojny Niemcy stracili ponad 24.000 czołgów. W końcu drugiego roku wojny straty te wzrosły do 42.000. Ku końcowi trzeciego roku wojny straty Niemców przekroczyły liczbę 70.000 czołgów i dział zmotoryzowanych.

W okresie wielkiej bitwy na przyczółku Kurskim Niemcy wprowadzili do akcji nowe ciężkie czołgi: „Tygrysy" i „Pantery" oraz zmotoryzowane działa „Ferdynandy". Niemcy sądzili, że wobec tej ciężkiej broni pancernej artyleria radziecka jest bezsilna.

Wojna udowodniła, jednak, coś wręcz przeciwnego. Ogień artylerii radzieckiej rozwiał nadzieje Niemców na ich technikę. W czasie natarcia na Kursk Niemcy stracili około 70.000 żołnierzy i oficerów, 2.950 czołgów, 195 dział zmotoryzowanych, 844 działa polowe, 5.000 samochodów, 1.392 samoloty. Czwarta część strat w samolotach niemieckich przypada na strącenia artylerią przeciwlotniczą.

22 tysiące dział pod Berlinem

Jedną z największych bitew świata, jakie zna historia, była walka o Berlin. Potężny wał obronny, niesłychanej głębokości, który bronił Berlina, został zdruzgotany przez artylerię radziecką. Huraganowy ogień dział wszystkich kalibrów zmiótł betonowe umocnienia i stalowe pokrywy bunkrów i otworzył drogę piechocie i czołgom radzieckim.

Podczas szturmu na ostatnią linię nieprzyjacielską skoncentrowano 22.000 dział i moździerzy. Liczba ta świadczy o potędze radzieckiej artylerii i roli, jaką odgrywała w niedawnych walkach.

Rozumiejąc to przemysł radziecki nieprzerwanie dostarczał artylerzystom niezbędne uzbrojenie i zaopatrzenie. Gdyby wszystkie wagony, którymi dostarczano na front działa i amunicję ustawić w jeden pociąg, ciągnąłby się on od brzegów Oceanu Spokojnego do centrum Niemiec (co najmniej 12.000 km.). Fabryki radzieckie wyprodukowały podczas wojny ok. sto tysięcy dział rozmaitych kalibrów. Cyfra ta świadczy o gigantycznej pracy ,jaką wykonali ludzie radzieccy, aby wzmocnić swą artylerię.

Przeszło milion artylerzystów — żołnierzy, oficerów i generałów otrzymało od rządu radzieckiego za swoje czyny odznaczenia bojowe. 1677 artylerzystów zdobyło zaszczytny tytuł wojskowy — Bohatera Związku Radzieckiego.

Naród radziecki, walcząc o pokój w całym świecie, w potędze obronnej państwa widzi jeden ze skutecznych środków ujarzmienia podżegaczy wojennych. Na straży pokojowej pracy ludzi radzieckich stoją lotnicy, piechurzy, pancerniacy, artylerzyści — zahartowana w zwycięskich bojach armia kraju socjalizmu.

Uznanie architektów radzieckich

dla entuzjastów odbudowy Warszawy

W Moskwie, w gmachu Zw. Architektów Radzieckich, odbyło się posiedzenie zarządu Związku z udziałem członków sekcji architektów WOKS, poświęcone sprawozdaniu architektów radzieckich z pobytu w Warszawie. W białej sali Związku Architektów wystawiono plany starej Warszawy, fotografie ruin Warszawy, projekty odbudowy stolicy Polski. Pokaz uzupełniały polskie pisma artystyczne i architektoniczne.

Posiedzenie otworzył sekretarz Zw. Architektów, Arkin, po czym przemawiali: członek Akademii, Czernyszew i członek-korespondent Akademii — Baburow, którzy bawili ostatnio w Polsce, gdzie zapoznali się z planami odbudowy Warszawy. Prof. Czernyszew i Baburow są wybitnymi specjalistami radzieckimi w dziedzinie planowania miast.

Prof. Czernyszew opowiedział zebranym architektom o niezwykle przygnębiającym wrażeniu, jakie wywiera zniszczona Warszawa i o ogromie pracy architektów polskich. „Znaleźliśmy łatwo wspólny język z naszymi polskimi kolegami w sprawach planowania — mówi prof. Czernyszew. Warszawa posiada wielki aktyw architektów entuzjastów. Mówca wyraził się ze wzruszeniem o niezwykle serdecznym przyjęciu, zgotowanym architektom radzieckim przez kolegów polskich.

Prof. Baburow zapoznał zebranych z planem generalnym odbudowy Warszawy. Przedstawił założenia urbanistyczne planu i mówił o niezwykle ciekawych projektach architektonicznych w dziedzinie rekonstrukcji starej Warszawy. Mówca podkreślił, że architekci radzieccy zgadzają się z polskimi, co do zasad planowania wielkich miast.

Następnie głos zabrał historyk sztuki, prof. Sidorow, który był w Polsce gościem Ministerstwa Kultury i Sztuki. Miesięczny pobyt w Polsce wstrząsnął nim. „Poznałem — mówił prof. Sidorow — cudowny naród i zdumiewający kraj. Przekonałem się, że sprawie przyjaźni obu krajów poświęcić można całe życie". Sidorow opowiadał dalej o wrażeniach z Warszawy męczeńskiej i bohaterskiej, gdzie każdy człowiek radziecki znajdzie przyjaciół. Sidorow podkreśla, że w Polsce ujawnia się ogromne zainteresowanie dla Związku Radzieckiego.

Zabrał następnie głos charge d'affaires R. P. w Moskwie, H. Wolpe, dziękując za okazane zrozumienie dla spraw polskich i dla odbudowy Warszawy.

Na zakończenie zebrania prof. Alabian oświadczył, że łączność między architektami polskimi i radzieckimi nosić będzie charakter stały i zorganizowany.

Krwawa masakra w Iranie

odbyła się przy pomocy obcych państw

MOSKWA (PAP). Radio moskiewskie donosi, że w wyniku starć, w których elementy reakcyjne z pomocą agentów obcych państw atakowały organizacje demokratyczne w Iranie — padło 40 zabitych, 170 osób raniono. Policja aresztowała 70 osób, 5.600 działaczy związków zawodowych zwolniono z pracy na koncesjach brytyjskich i zamknięto 30 lokali związków zawodowych w Chuzistanie (Iran południowy).

Organy państwowe udzielały reakcjonistom czynnej pomocy. W wielu innych prowincjach Iranu policja i żandarmeria dokonywała systematycznych nalotów na lokale partii ludowej.

Ekshumacja Czechów we Wrocławiu

We Wrocławiu specjalna misja czechosłowacka przeprowadza na jednym z dziedzińców więziennych ekshumację 40 zamordowanych przez Niemców obywateli czeskich. Po wydobyciu, zidentyfikowaniu i spisaniu odpowiednich protokółów — zwłoki będą przewiezione do Brna.

Strajk powszechny w Teheranie

MOSKWA (PAP). W Teheranie, opublikowano oświadczenie irańskiego związku zawodowego kolejarzy, zapowiadające ogólny strajk, jako protest przeciwko systematycznemu terrorowi wobec robotników i organizacji demokratycznych. Na znak solidarności rada centralna irańskich związków zawodowych postanowiła w Teheranie ogłosić 24-godzinny strajk powszechny.

Stany Zjednoczone Indonezji

LONDYN (PAP). Na podstawie porozumienia zawartego pomiędzy delegacjami holenderską i indonezyjską, rząd holenderski uznał republikański rząd indonezyjski jako rząd „de facto sprawujący władzę na Jawie, Madurze i Sumatrze". Zgodnie z umową powstają Stany Zjednoczone Indonezji, w których skład wchodzą wszystkie terytoria należące do holenderskich Indii Wschodnich. Będzie to państwo demokratyczne, opierające się na zasadach federacyjnych.

Unia zostanie utworzona przed 1 stycznia 1949 r. W imieniu korony będą wydane dekrety regulujące wspólne sprawy. Na mocy porozumienia do spraw tych należą sprawy zagraniczne, obrona i w miarę potrzeby finanse oraz zagadnienia gospodarcze i kulturalne.

NA MARGINESIE

Chcę wierzyć

Przeczytałem w jednym z pism codziennych reportaż, poświęcony niedoli jednego z sędziwych, zasłużonych artystów - plastyków, mieszkającego w nieopalonej pracowni, którą komisja mieszkaniowa dokwaterowała do sąsiedniego pokoju przygodnego lokatora.

Oczywiście komisja mogła się omylić, komisja mogła przeoczyć fakt, że pracownia nie nadaje się na sypialny pokój, czy jadalnię, choćby ze względów zdrowotnych, że jest ona jedynie i wyłącznie warsztatem pracy, komisji ostatecznie wolno się na tych sprawach nie znać, a artyści niestety często swoich bezsprzecznie im należnych, minimalnych choćby praw, obronić nie potrafią. Zwłaszcza, gdy są starzy, sterani przeżyciami lat minionych i posiadają własny, odrębny sposób patrzenia na rzeczy tego świata... Talent jakże często nie chodzi w parze z troską o własny interes, z t. zw. sprytem życiowym.

Niestety pismo nie doniosło jaki był epilog tej przykrej sprawy dotyczącej jednego z weteranów polskiej sztuki. Ale chcę wierzyć, że już następnego dnia zapukał do drzwi artysty przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Sztuki, czy też jednej z jego agend, że wspomniany urząd dołożył wszelkich starań, aby nieszczęsne dokwaterowanie zostało cofnięte, że pragnącemu pracować, a nie mającemu za co nabyć płótna i farb artyście, załatwiono tę sprawę szybko i sprawnie, przepraszając go za to, że do tej pory nikt się nim nie zajął, oprócz wrażliwego spełniającego swój obowiązek dziennikarza.

Gdyby to wszystko się nie stało (nie przesądzam sprawy), gdyby rzeczy zostały po staremu, a reportaż nie stał pokryty dyskretnym milczeniem, źle by to niestety świadczyło o naszych powołanych nad sztuką i kulturą urzędach, o ich sprężystości działania, o umiejętności pokonywania choroby, zwącej się pospolicie biurokracją. Niestety bowiem ta dziedzina naszego życia, opierająca się na utalentowanych jednostkach, nie znosi papierkowego załatwienia spraw.

I nie pomoże Departament Plastyki, jeżeli nie będzie plastyków, podobnie, jak Departament Literatury nie zastąpi nam jednego zdolnego pisarza. Więc rozumując tak całkiem zwyczajnie, naczelnym zadaniem tych władz może być czujna troska o to, aby artyści w Polsce, muzycy, plastycy, czy literaci, mogli spokojnie tworzyć, aby mieli choćby najskromniejsze warsztaty pracy, aby młode talenty nie marnowały nadmiaru sił na przydługą walkę z przeciwnościami, jakże często przed wojną kończącą się gruźlicą, a talenty uznane, zasłużone miały zapewnione minimum egzystencji, jeśli w obecnych trudnych czasach, nie są one w możności wywalczyć je sobie samodzielnie.

Nie wiem, jak kogo, ale mnie ten reportaż trochę zaniepokoił i zasmucił. Przypomniał mi wizytę, złożoną bodaj że w r. 1930 jednemu dużej miary poecie, przez całe życie oddanemu, a hojnie służące sztuce, dożywającemu dni swoich na łaskawym chlebie u krewnych, w małym, ubogim, nawet kołatek pozbawionym pokoiku. Pamiętam, jak zostałem zaskoczony tą jaskrawą, nie dającą się ukryć, biedą. No ale wówczas nie było w Polsce Ministerstwa, Wydziałów Wojewódzkich i Resortów Miejskich (okropna międzynawiasem nazwa), które tego rodzaju sprawy muszą bezsprzecznie postawić na pierwszym miejscu. A dopiero na drugim uroczystości, akademie, okólniki itp. kwestie. Tak mi się przynajmniej wydaje.

Ale pragnę być optymistą i wierzę, że jednak wszystko tak się stało, jak w zrozumieniu przeciętnego obywatela, wierzącego w szybką interwencję Ministerstwa, stać się powinno. I to, że sędziwy artysta ma już zwolnioną sypialnię i może w ogrzanej tworzyć pracowni, przygotowywać pierwszą, powojenną wystawę swoich prac.

ALFA

Życzenia dla polskich akademików

z okazji „międzynarodowego dnia studenta"

Na Międzynarodowym Kongresie Studentów w Pradze studenci całego świata przyjęli dzień 17 listopada, dzień pierwszych represji niemieckich przeciw studentom czeskim, jako międzynarodowe święto studentów.

Polskie organizacje studenckie, będące członkami Międzynarodowego Związku Studentów, otrzymały od Komitetu Wykonawczego list z życzeniami owocnej pracy dla utrwalenia pokoju. Przedstawiciele wszystkich organizacyj akademickich zebrani na ogólnopolskiej konferencji młodzieży szkół wyższych przesłali do Pragi depeszę z okazji Światowego Dnia Studenta.

Program reform społecznych

nowego prezydenta Meksyku

MEXICO CITY (PAP) Nowy prezydent Meksyku, Aleman, który obejmie urząd 1 grudnia br. przedstawił na konferencji prasowej program gospodarczy i społeczny, jaki zamierza zrealizować w czasie swej prezydentury.

Prezydent Aleman zamierza zmechanizować gospodarkę rolną i podnieść stopę życiową ludności wiejskiej, unowocześnić istniejący przemysł i zbudować nowe zakłady hydroelektryczne, inwestując w elektrownię 300 milionów dolarów. Poza tym prezydent Aleman pragnie wprowadzić ubezpieczenia społeczne i rozwinąć budownictwo mieszkaniowe.

WSPOMNIENIA WOJENNE POD NIEBEM ITALII

SAMOSĄD NAD MUSSOLINIM „CHRZESTEM" WŁOSKIEJ DEMOKRACJI

KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA"

NAPISAŁ KAROL MAŁCUŻYŃSKI

Rzym w listopadzie 1946.

Włosi ogromnie lubią superlatywy. Nie znam włoskiego, ale z powierzchownych obserwacji wywnioskować można, że przymiotniki używane są tu tylko w stopniu najwyższym.

A więc materiały wełniane, zalegające wystawy sklepów — to „purissima lana", a więc wieczorne wydania dzienników rzymskich — to „ultimissima edizione". Zadowolony Włoch odpowie ci „bonissimo", a urzędnik na poczcie poradzi — jeśli się spieszysz — byś wysłał swój telegram jako „urgentissime" — najpilniejszy. „Urgente" bowiem, — pilny—będzie szedł bardzo długo a zwykłych telegramów... w ogóle nie ma.

Nic więc dziwnego, że o minionej wojnie i jej zniszczeniach Włosi wyrażają się też w superlatywach oburzenia i grozy. Zniszczeń tych zresztą jest sporo. Rzucają się w oczy już podczas podróży pociągiem.

Pociągi są tu tylko oczywiście „pośpieszne" i „najpośpieszniejsze". Wszystkie chodzą przy tym bardzo wolno. Sieć kolejowa Włoch, z wyjątkiem niektórych okręgów północnych, była zawsze słabo rozbudowana, a dziś jest potężnie zniszczona. Alianci bombardowali, Niemcy rabowali i wywozili. Mosty więc wiszą na powyłamywanych stawach tory są porywane, brakuje taboru. W rezultacie podróżuje się dzisiaj we Włoszech tak, jak w Polsce w najgorszych miesiącach, półtora roku temu, kiedy to z Warszawy do Krakowa jechało się 24 godziny i dłużej.

Co leży w gruzach

Zniszczeń w miastach też jest sporo, ale przecież nie tyle, co w Niemczech, nie mówiąc już o Polsce. Rzym jest nietknięty. W Turynie, który uchodzi tu za bardzo poszkodowane miasto, trzeba jeździć na przedmieścia by zobaczyć — przekonywujące istotnie — ślady działalności RAF'u i amerykańskiego lotnictwa. Mediolan, który też dostał dobrze po skórze, jest przecież znacznie mniej zniszczony od naszego Poznania.

Tu zresztą jeden fakt wart jest zanotowania. Każdego obserwatora uderza, że ocalała całkowicie olbrzymia, gotycka katedra w centrum, podczas gdy w najbliższym jej sąsiedztwie znajdujemy wiele zniszczeń — chociażby np. pobliska słynna opera „La Scala".

Szczęśliwy przypadek? Tak sądziłem. Ale jedna z moich znajomych, która lata wojny spędziła w Mediolanie opowiadała mi o szczególnym systemie, stosowanym przez Anglików podczas nalotów na to miasto. Oto podczas każdego nalotu eskadry lotnicze zbierały się najpierw nad katedrą. Tu też właśnie rozdzielały się i rozlatywały „gwiaździście" na wszystkie strony, rozpoczynając bombardowanie. Ocalenie katedry stale się w tej — nie wiem zresztą o ile prawdziwej wersji — zrozumiałe.

Mniej zrozumiałe są natomiast wspomnienia wojenne Genueńczyków. Opowiadano mi tam mianowicie i to na ogół zgodnie, że Amerykanie, którzy tu działali — bombardowali z dziwnym uporem wszystko z wyjątkiem fabryk i obiektów przemysłowych. Doszło do tego, że ludność podczas nalotów w ostatnim okresie chroniła się... właśnie do fabryk, które dziś — w mocno zniszczonej Genui — stoją nietknięte i pracują pełną parą.

Jeden miejscowy komunista dodał mi przy tym, że w wielu z tych fabryk zainwestowane były amerykańskie kapitały i że te kapitały przynoszą dziś dobre dochody. Opowiadał coś tam jeszcze o podobnych wypadkach w Niemczech i we Francji. Jako nieuleczalny niedowiarek nie uwierzyłem ani mediolańskiej przyjaciółce Anglików ani genueńskiemu komuniście. Zanotowałem sobie przecież, jak to ludziska tłumaczą na swój rozum różne wojenne dziwy.

Dziś wojna się skończyła. Włochy są okupowane i [illegible] wiście bardzo antyfaszystowskie.

Wszyscy z KZ-etów

Podczas swego niedługiego pobytu miałem sposobność zetknąć się z paroma wyższym. urzędnikami państwowymi i różnymi lokalnymi eminencjami. Może to był zbieg okoliczności, ale jednym z pierwszych faktów, który mieli mi — każdy z osobna — do zakomunikowania, było to, że przesiedzieli ileś tam czasu w obozie koncentracyjnym. W takim włoskim, ale zawsze w koncentracyjnym i to pod niemiecką strażą.

Wszyscy! Jeden tylko nic o tym nie wspomniał, gdyż opowiadał cały czas o swoim pobycie i walkach w oddziałach włoskiego „resistance" — ruchu oporu. Pokazywał nawet bardzo ładne zdjęcia tego oddziału i siebie w górach.

Przypominały mi się wędrówki po Niemczech, gdzie to każdy napotykany Niemiec okazywał się ofiarą obozu koncentracyjnego. Przypomniała mi się Francja, gdzie co drugi, był bohaterem „Macquis". Przypomniała mi się Polska, gdzie na trzech spotkanych dwóch „pracowało dla sprawy" i gdzie jeden z zacnych świadków w procesie Gresera na zapytanie „Zawód?" — odpowiedział: „Sekretarz Związku więźniów obozów koncentracyjnych".

Westchnąłem cicho nad tą naszą kolebką cywilizacji — Europą, gdzie w XX wieku kwalifikacją uczciwości i promocją na męża stanu jest katorga KZ-etu. Żżymnąłem się raz jeszcze na filutów, którzy dyskontują dziś sprytnie cudze bohaterstwo.

Ale wracajmy do Włoch, które są — jak się rzekło — państwem demokratycznym. Dla znakomitej większości spośród nich, dla tłumu, tym „chrzestem demokracji", był publiczny samosąd nad trupem Mussoliniego. Widziałem to miejsce, jak widzieli je zresztą wszyscy niemal na słynnych i odrażających fotografiach. Złapano Ducego i Clarę Petacci, złapano jego świtę i rozstrzelano wszystkich w szybkim trybie, po czym powieszono za nogi na jednym z placów Mediolanu. Na wieczną rzeczy pamiątkę ktoś tam wybazgrał nazwiska powieszonych.

Nieszczęsna broda

Wśród tych nazwisk figuruje także „Teruzzi", — b. szef milicji faszystowskiej, powszechnie znienawidzony przez ludność. Dziwny ten człowiek został już zdaje się trzykrotnie powieszony i wciąż jeszcze żyje. Było to tak.

W dniu, w którym wieszano zwłoki Ducego i jego asysty, w tłumie odkryto Teruzziego. Poznano go po charakterystycznej bródce, którą znano tak dobrze z uroczysto - faszystowskich fotografii. Bródka okazała się — tym razem bez żadnych przenośni — zabójcza i jegomościa powieszono, choć zaklinał w żywe oczy, że nie jest tym, za kogo go biorą. Okazało się potem, że miał rację, że był to Bogu ducha winny aptekarz z Mediolanu, ale było już za późno. Jeden z dziennikarzy francuskich twierdzi, że podobne wydarzenia miały miejsce jeszcze i w dwóch innych miastach włoskich, gdzie nieszczęsna bródka stała się przyczyną zguby dwóch innych Włochów. Samego Teruzzi złapano przecież w końcu, jego proces odbył się, wydano wyrok skazujący, po tym przyszła amnestia i Teruzzi żyje.

Niemniej do dziś na placu mediolańskim, obok nazwiska Mussoliniego Petacci i Starace widnieje napis „Teruzzi", w miejscu, gdzie powieszono nieszczęsnego aptekarza.

Zemsta tłumu

Mussoliniego później zdjęto, lecz i wtedy historia nie skończyła się. Był przez pewien czas wystawiony na widok publiczny. Włosi. tłoczyli się w długich ogonkach, by móc plunąć w twarz trupa tego, który przez dwadzieścia przeszło lat był ich wodzem. Niektórzy do trupa strzelali. Po tym — jak ogólnie wiadomo — zwłoki zostały w tajemniczy sposób wykradzione, w końcu znaleziono je ukryte w klasztorze Franciszkanów.

Prasa amerykańska donosi, że amatorzy pamiątek historycznych płacili: za szczątki porwanego przez tłum ubrania Ducego grube dolary i funty. Złośliwi zaś twierdzą, że gdyby te rozsprzedane strzępy zebrać wszystkie razem, dałoby się z nich zeszyć 10 ubrań.

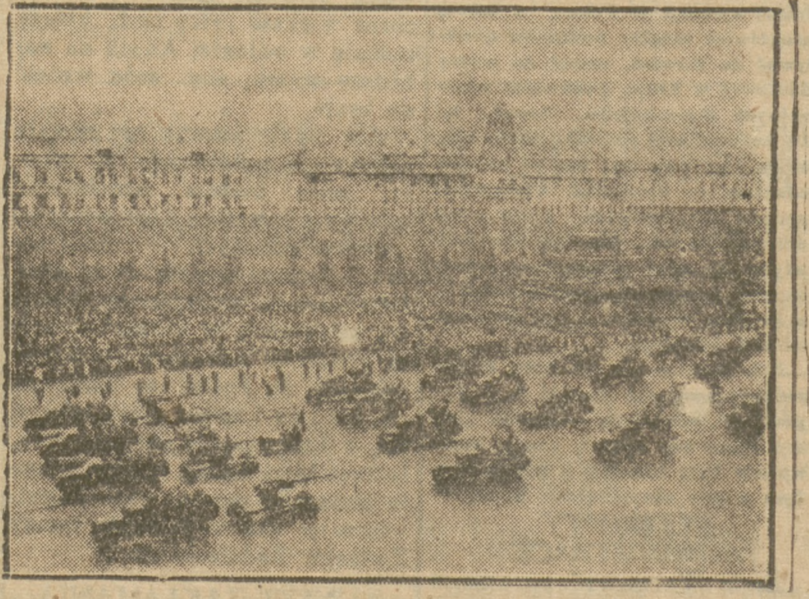
Jeśli przypomnimy, że kat norymberski który dokonał egzekucji nagabywany jest bezustannie o skrawki sznura, na którym zawiśli skazańcy (jedna oferta sięgała jakoby 1000 funtów) — otrzymamy chyba wystarczający komplet makabrycznych notatek o relikwiach Europy roku 1946.

Potężna artyleria radziecka

obchodzi 19 listopada swoje święto



Najcięższe działa zmotoryzowane



Artyleria przeciwlotnicza

WĘGRY-KRAJ POKONANY

pokutuje ciężko za zbrodniczą politykę reakcyjnej dyktatury Horthy'ego

BUDAPESZT, w listopadzie. Jaskrawy kontrast stanowią dziś dwa, sąsiadujące z sobą, kraje Europy środkowej: Czechosłowacja i Węgry, a zwłaszcza ich stolice, Praga i Budapeszt. Wystarczy przejść się, zwłaszcza w godzinach wieczornych przez główne ulice tych dwu wielkich miast, by zauważyć natychmiast, jak bardzo odmienna jest sytuacja tych państw, które przed wojną — przynajmniej zewnętrznie — nie wiele różniły się od siebie poziomem życia i kultury.

W Pradze, Plac Św. Wacława (serce stolicy, kształtem przypominające raczej wielką, szeroką ulicę), jarzy się setkami różnokolorowych neonów: wyglądem swoim oraz ruchem tu panującym, mnóstwem taksówek, stacjonujących po środku ulicy, itd.—przypomina do złudzenia wielkie bulwary Paryża; wydaje nam się, że znaleźliśmy się, po dłuższej przerwie, gdzieś na bulwarze des Italiens albo Montmartre...

BUDAPESZT — SMUTNE MIASTO

Przenieśmy się teraz na ulice Budapesztu, również o tej samej porze, wczesnym wieczorem, gdzieś około godz. 8-ej. Wychodzimy na główną ulicę miasta, Bulwar Rakoczy'ego. Pustka, ciemność, melancholia; oświetlenie tak słabe, że w mroku wieczornym nie widać nawet ruin wielu domów, zburzonych lub uszkodzonych w czasie oblężenia Budapesztu zimą 1944—45 r.

Na chodnikach niewielu spotykamy przechodniów; każdy śpieszy gdzieś zafrasowany, śmiech rozlega się rzadko, ludzie mają jakieś dziwnie smutne, zakłopotane twarze (widać, że życie tu nie jest łatwe)... **A było to przecież przed wojną jedno z najweselszych, najgwarniejszych miast w Europie.**

W Pradze, gdzie życie jest już zupełnie normalne, jak przed wojną, oprócz wielu taksówek (wcale nie drogich), krążą w dużej ilości tramwaje, nigdy nie przepełnione, nawet w godzinach największego nasilenia ruchu pasażerów. W Budapeszcie elektrowozy są oblepione nie gorzej, niż w Warszawie; nieraz stoczyć trzeba formalne boje, by dostać się do wagonu, lub wydostać...

Słowem, zupełny kontrast, prawie na każdym odcinku, a przecież ogólne porównanie przed wojną wypadało raczej na korzyść Budapesztu...

CZESI MAJĄ SZCZĘŚCIE...

Czechy nie wzięły czynnego udziału w wojnie, jeśli nie liczyć zagranicznych legii i — niezbyt silnie rozwiniętego — ruchu partyzanckiego. Działania wojenne dotknęły z lekka tylko Słowację i nie należącą już dziś do Republiki Czechosłowackiej, Ruś Karpacką. Natomiast całe niemal Morawy i Czechy, a więc ta najbardziej wartościowa część państwa (najsilniej uprzemysłowiona) są prawie nietknięte; jedynie w Pilznie, siedzibie wielkich fabryk wojennych, było kilka nalotów. W Pradze zniszczone są zaledwie cztery domy...

Czechosłowacja jest krajem zwycięskim, członkiem O.N.Z., nie musi płacić żadnych odszkodowań, korzysta z pomocy UNRRA, nie utrzymuje na swoim terytorium, od roku z górą, żadnych wojsk okupacyjnych.

SIC TRANSIT GLORIA HUNGARIAE

Węgry — to kraj pokonany. Od r. 1941 brały czynny udział w wojnie, wtrącone do niej zbrodniczą ręką ówczesnych władców kraju, Horthy'ego i jego zaślepionych nienawiścią klasową i megalomanią mocarstwową ministrów. Na wojnie tej naród węgierski wyszedł jak najgorzej. Nie tylko nie odzyskał utraconych w r. 1920, na mocy traktatu w Trianon, ziem północnych, wschodnich i południowych, ale zrujnowany został, stratowany i zbombardowany. Buda po wielomiesięcznym oblężeniu jest niemal zupełnie spalona; w Peszcie co najmniej 25 procent miasta leży w gruzach. Kraj, ogołocony przez okupację, z trudem odzyskuje siły i podnosi się do życia.

Tu leży źródło tej olbrzymiej katastrofalnej inflacji pieniądza, której widownią były jeszcze nielawno Węgry. Nadrukowano miliardy, biliony i tryliony pengów. Rząd kraju, zrujnowanego doszczętnie i pozbawionego pomocy z zewnątrz, nie widział innego wyjścia z sytuacji jak drukowanie banknotów bez pokrycia; nic dziwnego, że traciły one z dnia na dzień wartość i wytworzyły błędny kołowrotek nie mogących się wzajemnie dogonić zarobków, płac i cen..

Aż wreszcie przed paru miesiącami położono kres tej „piekielnej" gonitwie. Przeprowadzono prawną dewaluację pieniądza, wprowadzono nową jednostkę monetarną „forint" (węgierski floren); kurs jego w stosunku do dolara — 8,6 centa, za jeden dolar dostaje się 11,6 forintów. Życie gospodarcze kraju zaczęło się stabilizować, ustał wreszcie ogólny zamęt. Węgry przestały przypominać huśtający się na rozhukanych bałwanach oceanu okręt...

Nic dziwnego, że ludzie jeszcze nie mogą przyjść do siebie po tej niesamowitej, walutowej i ogólnogospodarczej chorobie, której ślady nieprędko przeminą. Ani w Polsce, ani w Niemczech, ani w żadnym innym kraju, spośród tych, które przeżyły kryzysy walutowe po pierwszej wojnie światowej, nie było takiej inflacji, jak na Węgrzech w roku 1945 46.

(Dokończenie nastąpi)

Wł. Rudnicki.

GŁOSY i ODGŁOSY

RACJONOWANIE ELEKTRYCZNOŚCI

PRZEDWCZESNE zimno spowodowało w Wielkiej Brytanii (jak zresztą i w innych krajach) zwiększenie zużycia elektryczności dla celów domowych. Skutkiem tego faktu była trzykrotna przerwa w dostawie prądu na terenie całej Anglii w ciągu jednego dnia. Nie ugotowano śniadań, zegary elektryczne zatrzymały się, pociągi elektryczne kursowały według ograniczonego rozkładu. Centralny Zarząd Przemysłu Elektrycznego wezwał wszystkich konsumentów do jak najdalej idących oszczędności w zużyciu prądu dla potrzeb domowych. Jeżeli elektryczność nie będzie racjonowana dobrowolnie, możliwe są stałe przerwy w dostawie w ciągu zimy.

Również w niektórych miastach ciśnienie gazu zmniejszone zostało wskutek zwiększenia konsumpcji do połowy. W wielu miastach południowych zredukowano oświetlenie ulic. Od pięciu lat nie notowano w Anglii tak niskiej temperatury w październiku.

CORAZ WIĘCEJ WŁAMAŃ

STATYSTYKI Scotland Yardu za ostatnie 9 miesięcy wykazują spadek przestępstw wszelkiego rodzaju z wyjątkiem włamań do sklepów. Liczba tych włamań — 10.392 — jest o 912 większa, niż w tym samym okresie roku ubiegłego.

Podczas gdy ilość mniejszych kradzieży spadła, wzrosła liczba włamań dokonanych przez „wykwalifikowanych" kryminalistów, którzy grasują w Londynie.

DOBRZE WYKONANA ROBOTA

PARYSKI dziennik „Aurore" zamieszcza wywiad z sierżantem Johnem Wood, katem, który wykonał wyrok norymberski.

— Powiesiłem tych dziesięciu hitlerowców i jestem z tego dumny. Wszystko poszło sprawnie. Powiesiłem już w sumie 347 osób, ale prawdę mówiąc żadna „robota" nie poszła tak dobrze, jak ta ostatnia. Martwię się tylko, że Goering mi umknął.

— Trzeba przyznać, że wszyscy przestępcy szli na śmierć zuchwale. Streicher wchodząc na szafot powiedział: „Bolszewicy też was kiedyś powieszą". Jedynie Frick drżał ze strachu.

— Po pierwszej wykonanej przeze mnie egzekucji na przestępcach wojennych, usiłowano zabić mnie. Raz było to w Paryżu, a raz w Niemczech. Po truciźnie chorowałem krótko, kula zaś nie była celna. Teraz, gdy „robota" jest już skończona, wracam do Stanów Zjednoczonych Ale powrócę jeszcze pewnie do Niemiec. Jeszcze wielu przestępców czeka na śmierć. M. in. 43 oskarżonych za masakrę w Malmédy. Straciłem w niej kilku przyjaciół, muszę więc wyrównać jeszcze te rachunki".

ORYGINALNA LICYTACJA

JAK już donosiliśmy na tym miejscu — w ramach ostatniej „czystki" w połowie października zamknięte zostały w Paryżu wszystkie domy publiczne.

Szczególnym zainteresowaniem cieszyła się urządzona w tych dniach licytacja ruchomości, stanowiących inwentarz jednego z najbardziej znanych od Marsylii do Lille i od Filadelfii do Buenos Aires, domu uciech zmysłowych, noszącego nazwę „Sfinksa".

Dom ten znał choćby ze słyszenia każdy „szanujący się" i posiadający gotówkę cudzoziemiec zwiedzający Paryż. Jak mówiono, tutaj zapadały najważniejsze decyzje natury politycznej. Złośliwi twierdzili w 1938 roku, w okresie Monachium, że tam właśnie zatrzymał się stary Chamberlain... no, ale to chyba plotka...

„Sfinks" mieścił się w dzielnicy Montparnasse, na bulwarze Edgar Quinet, a co wieczór przed szczelnie zamkniętymi okiennicami, kryjącymi to, co się działo wewnątrz, zatrzymywały się długie szeregi eleganckich limuzyn.

Dzisiaj na tym słynnym budynku żółty afisz ogłasza licytację. Tłumy Paryżan śpieszą się do środka, kierowani raczej ciekawością „jak to tam wyglądało", niż chęcią zrobienia zakupów.

Licytacją objęte są urządzenia licznych pokojów sypialnych oraz sprzęty kuchenno - gospodarskie: lodownia elektryczna, młynek do kawy również elektryczny, maszyna do krajania szynki itp.

Mówi się, że dom ten oddany zostanie na mieszkania dla studentów.

CZY UWOLNIĆ NIEMIECKICH JEŃCÓW

BRAK siły roboczej zmusza Francję do szukania coraz to nowych rozwiązań dla pokrycia luki w przemyśle przez przypływ robotników cudzoziemskich.

Ostatnio minister zaludnienia Robert Prigent wystąpił z projektem uwolnienia 200.000 jeńców niemieckich i zatrudnienia ich w przemyśle. Propozycja ta spotkała się z ostrym sprzeciwem zorganizowanych robotników francuskich, którzy uznali projekt ten za niemożliwy do przyjęcia.

We Francji znajduje się obecnie około 700.000 niemieckich jeńców wojennych. Są oni zatrudnieni w gospodarstwach wiejskich, w kopalniach i w fabrykach, przy rozładowywaniu min i usuwaniu niewypałów i gruzów, przy uruchamianiu na nowo zniszczonych podczas wojny portów, mostów i dróg komunikacyjnych.

Władze francuskie twierdzą jednak, że Francja potrzebuje teraz przynajmniej 3.000.000 robotników więcej niż posiada. Starała się już zdobyć brakujące siły robocze, przez „wypożyczenie" ich z Polski czy z Włoch, specjalnie do pracy na roli i w kopalniach.

Kilka tysięcy robotników polskich, którzy zeszłej wiosny przybyli do Francji i pracowali tu do żniw, wraca teraz do kraju: Francja musi więc nadrobić ten nowy ubytek przez sprowadzenie robotników włoskich.

Projekt zatrudnienia we Francji żołnierzy Andersa spotkał się ze sprzeciwem francuskiej lewicy.

Życie Gospodarcze

Sto lat działalności Fabryki H. Cegielski

We wrześniu roku 1846, profesor gimnazjalny Hipolit Cegielski, otworzył swój sklep wyrobów żelaznych w Bazarze przy ulicy Nowej, który wkrótce posiadał swe warsztaty reperacyjne przy ulicy Butelskiej, zamienione w 1855 r. na fabrykę maszyn i narzędzi rolniczych przy ulicy Koziej.

W cztery lata potem, bo w roku 1859 przy ulicy Strzeleckiej stawia Cegielski pierwszą w Poznaniu odlewnię żeliwa. Produkuje pługi, siewniki, żniwiarki, młockarnie i inne maszyny rolnicze. W roku 1860 rozpoczęto produkcję lokomobil, a w latach następnych podejmował się Cegielski wykonywania urządzeń gorzelni i młynów. W okresie tym pracowało już w fabryce około 200 pracowników. Wyroby Cegielskiego cieszyły się dużym powodzeniem nie tylko na terenie ówczesnego Księstwa Poznańskiego, ale też Królestwa i Galicji. Na licznych wystawach krajowych i zagranicznych wystawiał Cegielski swe wyroby, zdobywając liczne odznaczenia i nagrody między innymi na wystawie rolniczej w Londynie i Petersburgu.

Lata 70 i 90 ubiegłego stulecia, to dalszy rozwój firmy, pod kierownictwem Stefana Cegielskiego, który też zamienia firmę na Towarzystwo Akcyjne.

Lata 1918 — 29 to okres wspaniałego rozkwitu Towarzystwa Akcyjnego, przy czym w 1921 zapoczątkowano w fabryce produkcję węglarek. Już w 1922 r. wykonano w firmie 525 wagonów towarowych, a w 1923 — 1075, by w latach następnych spaść do 650 sztuk.

W styczniu 1923 roku firma Cegielski zobowiązuje się produkować parowozy po 150 sztuk rocznie, począwszy od 1927 r. Ale zamówień dostatecznych nie otrzymuje. W ten sposób fabryka wypuszcza w latach 1927 — 1930 przeciętnie po 50 parowozów rocznie (!).

Jednocześnie firma próbuje zdobyć rynki zagraniczne co jej się częściowo udaje, buduje bowiem wagony dla Tow. Międzynarodowych Wagonów Sypialnych w Paryżu.

Niezależnie od produkcji parowozów i wagonow firma wykonuje konstrukcje żelazne, kotły parowe, aparaty cukrownicze itd. W roku 1937 buduje Cegielski swą filię w Rzeszowie i dostarcza podwozia do armatek i sprzęt artyleryjski.

W jesieni 1939 r. przejęli firmę Niemcy, którzy uchodząc poważnie ją zniszczyli.

W lutym 1945 r., dzięki wytężonej pracy załogi fabryki, uruchomiono najpierw elektrownię i wykończono trzy parowozy. Po elektrowni, fabryce parowozów i odlewni stopniowo zwiększono zakres działalności i na koniec roku 1945 Zakłady Cegielskiego obejmowały już następujące działy: elektrownię o 2 turbinach łącznej mocy 5.400 KW., warsztaty remontowe, fabrykę taboru kolejowego; fabrykę części ciągnionych; fabrykę obrabiarek i narzędzi, do której obrabiarki miały nadejść z rewindykacji w ilości 830 sztuk; fabrykę części normalnych; szkołę rzemieślniczą oraz fabrykę odlewów i śrub.

Zjednoczenie Przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego przejęło Biura Techniczne Zakładów Cegielskiego i w ten sposób powstało Centralne Biuro Konstrukcyjne, które dla wszystkich fabryk zaczęło opracowywać rysunki.

Państwowy plan produkcji postawił Zakładom Cegielskiego zadanie: budowanie nowych parowozów w ciągu roku 1946 — 13 sztuk miesięcznie, w ciągu roku 1947 — 15 sztuk. Remont parowozów do sześciu sztuk miesięcznie.

Budowanie wagonów osobowych, których produkcja winna osiągnąć 25 sztuk miesięcznie w ciągu roku 1947.

Dostarczenie odlewów żeliwnych, części staliwnych, części tłoczonych i matrycowanych do parowozów dla pierwszej Fabryki Parowozów w Chrzanowie.

Dostarczanie masowe części do wagonów towarowych, jak zderzaki, maźnice, weporniki, osłony kurka, sworznie śruby itd.

W ramach zaś państwowego programu budowy obrabiarek do metali, dla Cegielskiego została przewidziana produkcja: wiertarek ściennych i promieniowych, frezarek uniwersalnych, 6 typów rewolwerówek, piły tarczowe hydrauliczne, ostrzarki do tarcz, 4 typy obrabiarek do kół zębatych i gwinciarek uniwersalnych.

Program przewiduje kolejne wypuszczanie tych typów, tak aby w końcu roku 1947 dojść do 100 obrabiarek miesięcznie o łącznej wartości zł 1.695.000, — przedwojennych.

Stan załogi wynosi 10.000 ludzi, a w 1947 r. osiągnie on cyfrę 12.000.

Po stu latach istnienia, zakłady Cegielskiego należą do najpoważniejszych placówek w Polsce. Stało się to dzięki wytężonej pracy zarówno robotników jak i organizatorów pracy inżynierów i ekonomistów.

Kongres Techników

pod protektoratem Prezydenta Bieruta

Prezydent Bierut przyjął delegację Naczelnej Organizacji Technicznej (NOT) z prezesem inż. B. Rumińskim, rektorami: prof. Warchałowskim i Goetlem i dyr. Brachem na czele.

Delegacja zwróciła się do Prezydenta Bieruta z prośbą o przyjęcie protektoratu i wzięcie udziału w Kongresie Techników Polskich, który odbędzie się w dniach 1 — 3 grudnia br. Kongres ten obejmie ok. 3 tys. inżynierów i będzie poświęcony dyskusji nad opracowaniem strony technicznej Trzyletniego Planu Gospodarczego.

Na Konferencji omówiono cały szereg spraw, dotyczących nowej organizacji świata technicznego w Polsce, jak również zamierzenia NOT-u w sprawie ujednolicenia wydawnictw technicznych i zapoczątkowania prac nad encyklopedią techniczną. Poruszono także sprawę wychowania nowych kadr technicznych w Polsce.

Ob. Prezydent wyrażając zgodę na wzięcie udziału w Kongresie, żywo interesował się całokształtem spraw, dotyczących prac geologicznych i wierceń ropy, jak również osiągnięciami inżynierów polskich w zakresie syntezy benzyny.

Delegacja NOT-u po blisko półtora godzinnej konferencji — opuściła Belweder.

KONGRES TECHNIKÓW POLSKICH KATOWICE 1946

Nasz handel zagraniczny

LEN I PAKUŁY

Do portu gdyńskiego zawinął statek radziecki „Matros Żelazniak" z ładunkiem około 1.500 ton lnu i pakuł lnianych dostarczonych z ZSRR na poczet polsko - radzieckiej umowy handlowej.

LAMPY RADIOWE I GARBNIKI

Na lotnisku Okęcie wylądował samolot z ładunkiem 25.000 sztuk sadzonek badanu dostarczonych z ZSRR. Ładunek ten jest przeznaczony dla 1-ej Państwowej Fabryki Związków Ekstraktów Garbarskich.

Uprawa badanu w Polsce da nam możność uzyskania dla potrzeb przemysłu skórzanego deficytowych jak dotychczas garbników, za które musimy na rynkach obcych płacić dewizami.

Ten sam transport zawierał jednocześnie zapasowe lampy radiowe dla radiostacji Raszyńskiej.

SUROWIEC RADZIECKI RATUJE SYTUACJĘ

W dniu 12 listopada br. w m. Łodzi zawarty został kontrakt na przerób juty radzieckiej na worki. Juta w ilości 2.000 ton zostanie przerobiona w fabrykach jutowych Częstochowy i Bielska. (Stradom, „Warta", Ignaczyn, w Częstochowie, Unia i Lenko w [illegible]). Fabrykom tym groziło unieruchomienie z powodu braku surowca. Surowiec radziecki groźbę tę usuwa.

Wyprodukowane przez te zakłady worki będą odesłane do Zw. Radzieckiego. Za przerób ten strona polska uzyska kwotę około 0,5 miliona dolarów. Transakcja ta tym bardziej zasługuje na uwagę, iż stanowi ona najkorzystniejszą formę eksportu uszlachetniającego, polegającego w tym wypadku jedynie na eksporcie robocizny i usług aparatu produkcyjnego.

POLSKIE TEKSTYLIA DLA ZAGRANICY

W październiku przemysł łódzki sprzedał za pośrednictwem „Societe Marocaine d'Outre Mer Casablanca" 1.500.000 metrów tkanin bawełnianych (białe tkaniny, kretony, bieliźniane) z dostawą do końca br. po bardzo korzystnej cenie. Dalsze transakcje w ramach umowy francusko - polskiej są w toku.

Do Anglii przemysł sprzedał 300.000 metrów tkanin bawełnianych za dewizy, z których połowa już została dostarczona.

Do Jugosławii sprzedano 200.000 metrów tkanin wełnianych.

ELEKTRYFIKACJA OKOLIC TARNOWA

W gromadzie Krzyż, gminy Lisia Góra dokonano otwarcia linii i urządzeń elektrycznych. Prąd elektryczny otrzymało 420 gospodarstw wiejskich.

Do końca roku zostaną wykonane prace zmierzające do zelektryfikowania całej południowej części powiatu tarnowskiego.

Z KAMPANII CUKROWNICZEJ

Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego Okręgu Gdańskiego w Malborku obejmuje swoim zasięgiem teren woj. olsztyńskiego, gdańskiego i szczecińskiego oraz pow. świecki wojew. pomorskiego.

W bieżącej kampanii areał plantacyjny wynosi 14.000 ha., ze spodziewanym zbiorem buraków 2.000.000 q. Przewidywana produkcja cukru białego ok. 160.000 do 170.000 q.

Kronika Gospodarcza

KOPALNIE MAGNEZYTU

Do czasu odzyskania Ziem Zachodnich sprowadzaliśmy magnezyt z zagranicy. Surowiec ten, jak wiadomo, jest nieodzowny przy produkcji materiałów ogniotrwałych, koniecznych zwłaszcza w hutnictwie. Obecnie w Grochowie, pow. Ząbkowskiego w Karkonoszach, na Dolnym Śląsku, uruchomiono kopalnię magnezytu „Konstanty". W ten sposób w tej dziedzinie uniezależniliśmy się od zagranicy.

Nieporozumienie czy zła wola

Jeszcze o akcji „Przemysł dla wsi"

Rząd postanowił rzucić na wieś towary przemysłowe na sumę 50 miliardów złotych.

Z różnych przyczyn akcja ta w pewnej mierze zawiodła.

Chłop, ulegając tradycyjnemu myśleniu, w dalszym ciągu chętniej i z dużym opóźnieniem zaopatruje się na wolnym rynku, umożliwiając spekulantom przejęcie na siebie nader często roli pośrednika między spółdzielczością a wsią.

W związku z tym dookoła potężnego wysiłku rządu, pragnącego zaopatrzyć wieś w towary przemysłowe — pewien odłam prasy wysunął zarzuty, zresztą w pewnej mierze słuszne, bo mające na celu przewentylowanie przyczyn, jakie się złożyły na niepożądany stan rzeczy w tej dziedzinie.

Przy tej okazji całkiem niesłusznie zahaczano również i o aparat spółdzielczej wymiany towarowej ze wsią.

Wiele w tym jest nieporozumienia i braku znajomości struktury aparatu rozdzielczego „Społem". Aparat ten pracuje sprawnie. Towar nie zalega w hurtowniach spółdzielczych.

Umowy „Społem" oraz Państwowej Centrali Handlowej do końca grudnia roku bieżącego sięgają sumy 12 miliardów sześciuset milionów złotych, przeznaczonych na akcję rozprowadzenia na wieś artykułów przemysłowych. Z tego na przemysł włókienniczy przypada 7 miliardów 800 milionów złotych, co stanowi sześćdziesiąt kilka procent ogólnej sumy. Do 31-go października b. r. rozprowadzono w teren towar na 2 miliardy 624 miliony po cenach hurtowych.

W tym czasie P. C. H. rozprowadziło towarów za 2 miliardy 300 milionów.

Z kolei w ciągu listopada i grudnia będzie rozprowadzonych wyrobów włókienniczych za 4 miliardy 400 milionów. W sumie da to 9 miliardów 300 milionów, co stanowi 78 proc. ogólnie przewidywanej sumy.

Z zestawienia tych cyfr wynika, że program właściwie jest wykonany. Utyskiwań na jakość materiałów niewiele daje się słyszeć. Nasycenie nafty na odcinku spółdzielczym jest dostateczne. Na najbliższe miesiące zadysponowano 12 tys. ton.

Gorzej wypadło z węglem i szkłem, ale tu nie należy szukać winy po stronie spółdzielczości, bo ta rozprowadziła tyle towaru, ile go otrzymała.

W ubiegłym półroczu dostarczono 250 tys. ton węgla, podczas gdy zapotrzebowanie „Społem" w tym okresie wynosiło półtora miliona ton.

Szkła w tym czasie rozprowadzono 200 tys. metr. kw. zapotrzebowanie zaś było podwojone.

Z artykułów gospodarstwa domowego rozprowadzono do końca października b. r. 100 wagonów bielidła, 110 wagnów proszków do prania i 30 wagonów karbidu.

Należy zaznaczyć, że, zgodnie z umową P. C. H. rozprowadza „Społem": naftę i wyroby żelazne w 100 proc., naczynia emaliowane w 80 proc., węgla — w 66 proc., wyrobów włókienniczych w 30 proc. i elektrotechnicznych w 50 proc.

Pozostałe ilości to domena P. C. H. Trzeba również zaznaczyć, że asortyment rozprowadzanych towarów na ogół jest dobry.

Z tym wszystkim częstokroć spotykamy się z narzekaniami na brak towarów, na niedostateczne zaopatrzenie pewnych okolic. Jest to wynikiem spekulacyjnych zakupów z jednej strony, z drugiej — jakiejś specyficznej nerwowości konsumentów. Częstokroć zdarza się, że nabywca wiejski kupuje towary nawet niepotrzebne w obawie, że ich później zabraknie. Przy niewielkich nawet nadwyżkowych zakupach dokonywanych masowo, musi zabraknąć dla rzeczywiście potrzebujących. Rada? Wzmożona kontrola społeczna! a tę zapewnia najlepiej spółdzielczość. A dalej? Nasycenie rynku odpowiednią ilością towaru. Wówczas upadają wszelkie kombinacje spekulacyjne. Ale to już kwestia wzmożenia produkcji.

Za mało rolników

osiedla się na Ziemiach Odzyskanych

Zapas mniejszych gospodarstw poniemieckich na Ziemiach odzyskanych jest już na wyczerpaniu, wobec czego osadnictwo rolne skierowało się obecnie na folwarki, które obejmowane są na podstawach spółdzielczych z tym, że w ciągu najwyżej 5 lat od chwili objęcia w posiadanie, folwark podzielony zostanie na gospodarstwa indywidualne. Im prędzej moment ten nastąpi, tym oczywiście lepiej, a bardzo wiele zależy tu od materiału ludzkiego, który obejmuje w posiadanie folwark.

Jak wiadomo, Rada Społeczna do spraw osadnictwa spółdzielczo - parcelacyjnego rozwinęła w starym kraju żywą propagandę, uwieńczoną znacznym stosunkowo powodzeniem. Powodzenie to jest tym większe, że parcelacja na wskazanych podstawach jest nowością bez precedensu, a chłop nasz z natury swej jest konserwatystą i na wszelkie nowości nieznane patrzy okiem nieufnym, obawiając się ryzyka.

Wszystko też było by bardzo dobrze, a na przyszłość rokowałoby jeszcze większe sukcesy, gdyby nie pewne objawy ujemne, które nakazują dużą ostrożność w doborze materiału ludzkiego, osadzonego na folwarku.

Chodzi o to, że wśród osadników zbyt licznie stosunkowo napływa element, luźno dotąd z rolnictwem związany. Osadnik taki nie posiada z reguły ani krowy lub konia, ani pługa, ani zboża na zasiew, ani gotówki, za którą mógłby to kupić. Przybywa on na folwark z małym węzełkiem w nadziei, że wszystko otrzyma na miejscu. Można sobie wyobrazić, jakimi funduszami musiałoby rozporządzać państwo, gdyby chciało takich parcelantów osadzić na roli i zagospodarować.

Trzeba sobie przy tym powiedzieć otwarcie, że wydatek zainwestowany w ten gatunek osadników w znacznym stopniu byłby zmarnowany bezpowrotnie, a to dlatego, że pracownik, który nie był nigdy samodzielnym gospodarzem, nie potrafi nim być również i wówczas, gdy otrzyma ziemię na własność.

Gospodarowanie na roli nie jest takie proste, wymaga dużo inicjatywy, umiejętności wyzyskania warunków, w których się gospodarstwo znajduje, t. j. tych wszystkich zalet, których wyżej wskazany element nie posiada.

Dochodzi do tego jeszcze jedna sprawa. Celem radykalnej reformy rolnej jest przede wszystkim upełnorolnienie. Byliśmy dotąd krajem rolniczym o wysoce wadliwej strukturze, gdyż około 65 proc. gospodarstw rolnych należało do kategorii karłowatych. Reforma rolna powinna więc mieć na celu przede wszystkim poprawę wadliwej struktury. To znaczy, że gospodarstwa, nowotworzone powinni obejmować w pierwszym rzędzie właściciele gospodarstw karłowatych. Gdyby natomiast główny kontygent osadników miał się rekrutować spośród elementu właściwie pozarolniczego, to zarówno gospodarczo, jak społecznie kraj zyska niewiele, gdyż ilość gospodarsrw karłowatych nie uległaby poważniejszej redukcji.

Parcelacja spółdzielcza większej własności poniemieckiej właściwie dopiero się rozpoczęła. To też Rada Społeczna, która tak dużo trudu wkłada w należyte rozwiązanie tego problemu, zwróciła uwagę na sprawę odpowiedniego doboru ludzkiego materiału.

Żywy człowiek jest zawsze momentem najważniejszym. Nigdzie bowiem zasada właściwego człowieka na odpowiednim miejscu nie sprawdza się tak dobitnie, jak właśnie tutaj.

Przed obniżką cen obuwia i skór

Import skór surowych i garbników

Biorąc pod uwagę poważne trudności panujące na rynku skór i w przemyśle garbarskim, a powstałe na skutek zniszczeń wojennych czynniki rządowe postanowiły zapobiec panującej w tej dziedzinie sytuacji, przez sprowadzenie z zagranicy w ramach umów państwowych większych ilości skór surowych i garbników.

Po przeprowadzeniu pertraktacyj zmierzających do nawiązania nowych i odnowienia przedwojennych kontaktów z firmami zagranicznymi, zostały ostatecznie poczynione następujące zakupy.

1) W Holandii zakupiliśmy 13 tysięcy skór wołowych wagi 281 ton i 75 ton skóry na pasy napędowe.

2) W Belgii nabyliśmy 1.000 skór wagi 13 ton.

3) W Ameryce Południowej — 37.000 skór, wagi 803 tony — razem 1.172.000 kg. skóry o ogólnej wartości ponad 800 tysięcy dolarów amerykańskich.

Ponadto zakupionych zostało: W Argentynie 5.000 ton ekstraktów garbarskich „Quebracho", oraz 1.140 ton garbników w Jugosławii w ramach handlu kompensacyjnego.

Wymienione zakupy są obecnie ładowane w portach południowo - amerykańskich na polski statek „Narwik", który ma je przywieźć do Polski.

Zakupy powyższe stanowią zapoczątkowanie akcji zmierzającej do znacznego polepszenia sytuacji na polskim rynku skórzanym.

Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego zapowiada nowy wyjazd delegacji handlowej do Argentyny w celu poczynienia dalszych zakupów na tamtejszych rynkach.

Jasnym jest, że wpływ tak poważnych ilości skóry i garbników na rynek polski obniży cenę obuwia, którego kupno stanie się dostępne dla szerokich mas pracujących.

Przytaczamy tu tylko odcinek jednej z umów, które Polska zawarła z poszczególnymi państwami, a liczba tych umów rośnie niemal z każdym miesiącem. Dopiero co np. omawiana była na łamach prasy umowa handlowa z Włochami, kiedy właśnie dowiadujemy się, że delegacja nasza bawi w Holandii w tych samych celach a Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego sygnalizuje przyjazd członków delegacji norweskiej do Warszawy, celem rozmów handlowych.

O zwiększenie produkcji warzyw i owoców

W dniu 8 bm. odbyła się w Ministerstwie Aprowizacji i Handlu konferencja poświęcona sprawom wzmożenia produkcji i konsumcji warzyw oraz owoców w roku gospodarczym 1947.

Obszerny referat, obrazujący ogólną sytuację na odcinku warzyw i owoców oraz dotychczasowe osiągnięcia i plany na rok przyszły, wygłosiła ob. inż. Dąbrowska, nacz. Wydziału w Departamencie Ziemiopłodów Ministerstwa. Z referatu tego wynika, że przeprowadzona w roku obecnym akcja ogródków działkowych i ogrodów pomocniczych przy zakładach pracy, koszarach, szkołach etc., dała pomyślne wyniki i przyczyniła się w dużym stopniu do złagodzenia sytuacji aprowizacyjnej. Same ogródki działkowe, których było 165.500, przyniosły obfity plon w postaci przeszło 66 tysięcy ton warzyw.

Jeśli chodzi o ogólną produkcję warzyw w kraju, to pod uprawą było 80.000 ha, a zbiory tegoroczne wyniosły od 1.200.000 do 1.400.000 ton. Na rok przyszły przewiduje się zwiększenie powierzchni uprawy do 120.000 ha oraz zbiory w ilości około 1.900.000 ton, przy średniej wydajności 157 q z hektara. Przewidziany jest również stały rozwój sadownictwa, które mocno ucierpiało w czasie wojny, ilość bowiem drzew owocowych zmniejszyła się z 40 milionów przed wojną do 15 milionów. Nasze zbiory owoców są oceniane na 100 — 120 milionów kilogramów rocznie, co daje od 4 do 6 kg owoców na głowę ludności rocznie.

W wyniku konferencji ma być powołana do życia specjalna Rada Gospodarcza z udziałem przedstawicieli organizacji spółdzielczych, która będzie stałym organem doradczym Ministerstwa do spraw warzywnictwa i sadownictwa oraz obrotu tymi artykułami.

W Gdańsku jest tylko polska poczta

„Złota Księga" dobyła tego czasu..."

W związku z poświęceniem sztandaru związkowego w dniu 4 listopada 1928 r. polscy pracownicy Poczt, Telegrafów i Telefonów Rz. P. w Gdańsku ufundowali t. zw. „Księgę Złotą".

Mgr. Dziekan Tadeusz, ówczesny Radca Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów Rz. P. w Gdańsku, a obecny Dyrektor Okręgu Poczt i Telegrafów w Szczecinie umieścił wtedy nast. napis:

„Oby ta „Księga Złota" dobyła czasu, gdy będzie tylko poczta polska w Gdańsku!"

Księga ta w czasie okupacji zaginęła, lecz została w dniu 6 lipca 1945 r. odnaleziona.

W dniu 1 grudnia 1946 r. w związku z dekoracją orderem „Virtuti Militari" nowoufundowanego sztandaru Koła Miejscowego Związku Zawodowego Pracowników Poczt i Telekomunikacji Gdańsk 1 do „Księgi Złotej" zostaną wpisane dalsze dedykacje.

Nowy sztandar został ufundowany ze składek pracowników Poczt i Telekomunikacji w miejsce sztandaru przedwojennego, który zaginął w związku z obroną Poczty Polskiej w Gdańsku.

Na rogach sztandaru wyhaftowano daty historyczne:

8.4.1793 r. — likwidacja t.zw. Polskiej Poczty Królewskiej w Gdańsku na skutek II rozbioru Polski;

10.11.1920 — uzyskanie przez Polskę ponownego prawa do zorganizowania własnej służby pocztowo - telegraficznej w Porcie Gdańskim na podstawie art. 104 Traktatu Wersalskiego;;

1.9.1939 r. — bohaterska obrona Poczty Polskiej w Gdańsku;

30.3.1945 r. — uwolnienie Gdańska z rąk okupanta i wkroczenie do miasta I ekipy pracowników Poczt i Telekomunikacji.

Studenci łódzcy u Premiera

Przebywająca w Warszawie z okazji Ogólnopolskiej Konferencji Młodzieży Szkół Wyższych delegacja studentów łódzkich przyjęta została przez tow. Premiera Osóbkę-Morawskiego. Delegacja Zarządu Bratniej Pomocy Uniwersytetu Łódzkiego wręczyła Premierowi pamiątkowy album. Na przeszło godzinnej audiencji studenci omówili prace łódzkiego ośrodka akademickiego i zaprosili tow. Premiera na konferencję studentów łódzkich — która odbędzie się dnia 24 b. m. w Łodzi.

Wspólny Komitet międzynarodowych organizacji pomocy

W ostatnich dniach odbyło się w Warszawie zebranie delegatów 19 zagranicznych organizacji charytatywnych działających na terenie Polski. Na zebraniu obecni byli delegaci licznych organizacji amerykańskich, angielskich, szwedzkich, duńskich, międzynarodowej YMCA, międzynarodowego Czerwonego Krzyża i Światowej Organizacji Pomocy.

Przewodniczącym Komitetu Koordynacyjnego tych instytucji na rok następny wybrany został ponownie sekretarz wykonawczy Rady Polonii Amer., działający w Polsce z ramienia tej organizacji Henryk Osiński.

Ksiądz, organista i kościelny stworzyli „grupę bojową

Wojskowy sąd rejonowy w Warszawie rozpatruje niecodzienny proces proboszcza parafii Kiczki, pod Mińskiem Mazowieckim, ks. Jarkiewicza, oskarżonego o przynależność do grupy terrorystycznej, która gromadziła broń i zamordowała trzech członków PPR.

Organizacja podziemna występowała pod nazwą „Sformowana Grupa Bojowa", a w skład jej wchodzili m. in. organista Czesław Zawadka i kościelny Czesław Kobus. Zawadka, werbując członków, zapewniał wszystkich, że na czele stoi proboszcz i że proboszcz wydał rozkaz zabicia PPR-owców.

Kościelny Kobus, otrzymawszy rozkaz zgładzenia działacza demokratycznego, zastrzelił przez pomyłkę własnego brata.

W toku dochodzenia ustalono, że terroryści gromadzili broń w kostnicy kościoła.

Organista Zawadka zbiegł i jest poszukiwany listami gończymi.

Za polski cement

2.500.000 kg skóry z Ameryki Płdn.

Dnia 15 bm. podpisana została w Warszawie umowa na dostawę ok. 2.500.000 kg. skór surowych z przedstawicielem Konsorcjum Amerykańskiego, które równocześnie zakontraktowało 70.000 ton cementu na eksport do Południowej Ameryki. Skóry dostarczone zostaną z krajów Ameryki Południowej, głównie z Argentyny i Meksyku.

Zamówienie obejmuje skóry ciężkie (na podeszwy) i skóry lekkie (na wierzchy).

Z całego surowca można wyprodukować ok. 2.500.000 par butów.

Napływ skór surowych w ciągu najbliższych trzech miesięcy przekroczy 5.000 ton skór surowych, co powinno wpłynąć bardzo korzystnie na nasycenie naszego rynku. Ostatnia transakcja zawarta została pod egidą Komisji dla realizacji pilnych zakupów za wolne dewizy, powołanej przez Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego.

Dom RTPD im. M. Falskiej

Dnia 17 bm. odbyła się uroczystość przemianowania Domu RTPD przy Al. Zjednoczenia Nr. 42 na „Dom im. Maryny Falskiej", znanej działaczki społecznej i wielkiej przyjaciółki dzieci.

B. rotmistrz armii Andersa samozwańczym prokuratorem

Władze bezpieczeństwa w Łodzi zatrzymały Stanisława Raczkowskiego, b. rotmistrza armii Andersa, który podając się za prokuratora Sądu Wojskowego, usiłował wyłudzić pieniądze od rodzin więźniów.

W lipcu br. po powrocie do kraju Raczkowski rozpoczął pracę w łódzkim Okręgowym Urzędzie Likwidacyjnym, ale już w sierpniu br. został za kradzież osadzony w więzieniu. Po wypuszczeniu na wolność Raczkowski zorientowany w stanie materialnym rodzin swych b. towarzyszy, chciał w dość nieskomplikowany i łatwy sposób wydostać od nich pieniądze. Proponował wypuszczenie jednego z więźniów za „kaucją" 10 tys. zł, drugiego za 25 tys. zł. Impreza zakończyła się ponownym osadzeniem w więzieniu samozwańczego „prokuratora".

Ćwierć miliona reumatyków otrzyma pomoc w przychodniach

W Ministerstwie Zdrowia odbyło się pierwsze zebranie Sekcji Reumatologicznej Państwowej Rady Zdrowia. W skład wybranego zarządu sekcji weszli: prof. U. W. dr Michałowicz, doc. U. W. Reicher, prof. U. L. Doga, dr Rudziński jako przedstawiciel Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz dr Wawrzyńska jako przedstawicielka Ministerstwa Zdrowia.

Referat o organizacji walki z reumatyzmem wygłosił dr Reicher. Według obliczeń, opartych na materiale Poradni Przeciwreumatycznej w Warszawie, w Polsce jest conajmniej 163 tysiące ludzi cierpiących na reumatyzm, w takiej postaci, która działa szkodliwie na serce, a około 95 tysięcy ludzi, którym grozi kalectwo z powodu zesztywnień stawów. Państwo narażone jest na ogromne koszty utrzymania tych ludzi.

Obecnie w trakcie organizowania znajdują się specjalne zakłady dla badania i leczenia reumatyzmu, — składające się z przychodni i oddziałów szpitalnych, gdzie każdy reumatyk będzie mógł znaleźć pomoc lekarską.

R.T.P.D. poszukuje pracowników

Zarząd Główny Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci poszukuje pracowników na następujące stanowiska:

1) naczelnika Wydz. Ogólnego,
2) naczelnika Wydz. Przem.-Handlowego,
3) pełnomocników Zarządu Głównego na województwa: szczecińskie, poznańskie, lubelskie, rzeszowskie i krakowskie,
4) inspektorów organizacyjnych i finansowo - gospodarczych,
5) pracowników buchalteryjnych.

Podania wraz z życiorysami i wskazaniem osób mogących udzielić referencji należy składać w ref. personalnym Zarządu Głównego RTPD, Warszawa - Żolibórz, ulica Słowackiego 5-13 m. 181.

Aresztowanie Ukraińca z Gestapo

W Bytomiu aresztowano Alojzego Lipę, byłego szefa ukraińskiej policji w Łopatynie (woj. stanisławowskie), z zawodu rzeźnika.

Ustalono, że Lipa w roku 1942 wstąpił do Gestapo i wkrótce awansował na szefa policji ukraińskiej w Łopatynie. Na stanowisku tym brał udział w łapankach ludności cywilnej, w akcji pacyfikacyjnej przeciwko oddziałom partyzanckim polskim i rosyjskim. Podczas łapanki na ludność żydowską w dniu 5 września 1943 roku Lipa oddał w ręce SS-manów ponad 200 osób. W czasie konwojowania 20 Żydów — zamordował uderzeniem drąga Luzera Wildera. Innym razem kazał rozstrzelać 57-osobową grupę żydowską. Ocalał wówczas jedynie Abraham Dernholz.

Ilość ofiar Lipy przekracza liczbę 400 osób.

Bestialstwo bandy „Szatana"

Na terenie woj. lubelskiego grasuje banda „Szatana", która morduje w okrutny sposób niewinną ludność. Ostatnio banda napadła na wieś Olenty, pow. puławskiego. Zostały zabite 4 osoby, a 12 nieludzko skatowanych ,w tym troje dzieci w wieku od 11 do 13 lat. Zabity został sierżant wojsk polskich, Stanisław Stasiak, który przybył do wioski, aby wziąć udział w pogrzebie zamordowanego przez bandę brata. Ofiarami stali się również Wadora Kazimierz, lat 44, oraz Pacio Czesław lat 17, członek ZWM. Ciała zabitych znaleziono w okrutny sposób zmasakrowane.

Bandyci udali się następnie do sąsiedniej wsi, gdzie pobili prezesa zarządu głównego Z. S. Chł., Wojciecha Pilacza, lat 57, przy sposobności, rabując mieszkanie.

Banda „Szatana" dokonała również napadu na wieś Kamionkę.

Oddziały KBW zaczęły energiczny pościg za bandytami.

Polski Monopol Zapałczany przy odbudowie stolicy

W dniu 9 b. m. Rada Zakładowa Pracowników Dyrekcji Polskiego Monopolu Zapałczanego przekazała czekiem PKO na odbudowę m. st. Warszawy sumę 100.000 złotych, zebraną ze składek pracowników Dyrekcji P. M. Z.

W dniu 31 października b. r. pracownicy Dyrekcji Polskiego Monopolu Zapałczanego i pracownicy fabryki zapałek w Błoniu, położonej o 30 km od Warszawy cały dzień pracowali przy odgruzowaniu Warszawy. Na 8 ciężarowych samochodach PMZ wywieziono 219 ton gruzu z ul. Świętokrzyskiej i ul. Jasnej.

Wywiezienie znacznej ilości gruzu z ul. Świętokrzyskiej, na odcinku od placu Napoleona do ul. Sienkiewicza umożliwi Zarządowi Miejskiemu odbudowę na tym odcinku przewodów elektrycznych i wodociągowych, do których dotąd nie było dostępu na skutek leżących zwałów gruzu.

SPORT

PUWF wdrożył dochodzenie

w sprawie dziwnych metod w Działdowie

Powiatowy Komitet OMTUR w Działdowie za pośrednictwem Wydziału Sportowego KC OMTUR zawiadomił PUWF o następującym fakcie:

W Działdowie komendant PW i WF porucznik NES, zamiast ćwiczyć młodzież w organizacjach młodzieżowych, — urządza zapisy młodzieży w swoim lokalu, organizując świeżą organizację młodzieżową przy PW i WF a dla młodzieży naszej instruktora nie daje. Namawia naszą drużynę piłki nożnej do zorganizowania bezpartyjnego klubu sportowego, obiecując im zapłatę. Rozbija organizacje młodzieżowe na tutejszym terenie — tworząc jakieś bezpartyjne kluby sportowe.

Porucznik NES gromadzi młodzież nie w wieku do poboru, lecz ludzi, którzy służyli w wojsku niemieckim i byli na froncie.

Następują podpisy przewodniczącego i sekretarza.

Jak się dowiadujemy PUWF wysłał do Działdowa swego delegata, celem przeprowadzenia dochodzeń na miejscu.

Chudemu nie udało się wygrać walki z Miszczukiem

W wypełnionej po brzegi sali „Domu Kultury" we Wrocławiu odbyło się spotkanie rewanżowe między tegorocznym mistrzem drużynowym Okręgu Częstochowskiego CKS i mistrzem Dolnego Śląska i KS Wrocław, które przyniosło zwycięstwo pięściarzom wrocławskim w stosunku 8:6. Obie drużyny wystąpiły bez wag ciężkich.

Sensacją dnia było spotkanie w wadze piórkowej między Miszczukiem b. wychowankiem lwowskich „Czarnych" a Chudym pogromcą Czortka wiosną b. r. Powszechnie oczekiwano, że Miszczuk nadzieje się na cios Chudego i padnie na deski. Tymczasem Miszczuk, który walczy z półdystansu zwyciężył wysoko na punkty.

Szwecja—Szwajcaria 3:2

Międzypaństwowy mecz hokeja lodowego, rozegrany w Sztokholmie między Szwecją i Szwajcarią, zakończył się zwycięstwem Szwecji w stosunku 3:2 (2:0, 0:1, 1:1). Jest to już trzecia porażka Szwajcarii w sezonie bieżącym (2 razy z Czechosłowacją i obecnie ze Szwecją).

Akademicy warszawscy zwyciężyli w trójmeczu piłki ręcznej w Łodzi

„Tydzień Sportu AZS-u" w Łodzi zakończył trójmecz piłki ręcznej, rozegrany między zespołami AZS-ów z Warszawy, Krakowa i Łodzi. Zwycięstwo w turnieju odnieśli akademicy warszawscy, wygrywając wszystkie spotkania w koszykówce, siatkówce i zdobyli tym samym puhar rektora Politechniki Łódzkiej, prof. dr. Stefanowicza, przeznaczony dla najlepszego zespołu.

Wyniki techniczne spotkań były następujące: siatkówka: Warszawa — Łódź 2:1, (15:7, 11:15, 16:14), Warszawa — Kraków: 2:0 (15:11, 15:12), Łódź — Kraków 2:0 (15:6, 15:10); koszykówka: Warszawa — Kraków 25:16, Warszawa — Łódź 53:27, Łódź — Kraków 46:38.

Gaj zwyciężył

„Turniej otwarcia" sezonu tenisa stołowego, rozegrany w Warszawie przy udziale 36 zawodników, wygrał mistrz Polski — Gaj, nie ponosząc żadnej porażki.

Porażka „Legii" w Radomiu

Mecz piłkarski rozegrany w Radomiu na zaśnieżonym boisku między WKS „Legia" i KS „Radomiak", zakończył się porażką „Legii" w stosunku 2:3 (1:1).

Zespół warszawski grał w osłabionym składzie. Bramki dla zwycięzców strzelili: Gniewek 2 i Krzyżanowski 1; dla „Legii": Kohut i Szymański po 1.

Nagroda dla drużyn dżentelmenów

Szczeciński OZPN ufundował specjalną nagrodę dla drużyny piłkarskiej, która w rozgrywkach w 1946 r. grała najbardziej fair.

Kursy lekarzy portowych

Instytut Medycyny Morskiej i Tropikalnej w Gdańsku oraz Morski Urząd Zdrowia inaugurują z dniem 2 stycznia 1947 roku 4 miesięczny kurs specjalizacyjny lekarzy portowych.

Zgłoszenia należy kierować do Instytutu Medycyny Morskiej w Gdańsku - Wrzeszczu, ul. Morska róg Traugutta, do dnia 15 grudnia 1946 roku.

Ubiegający się o przyjęcie na kurs winni:

I. Złożyć podanie wraz z krótkim życiorysem, własnoręcznie napisanym.

II. Dołączyć odpis zezwolenia na praktykę lekarską.

III. Dołączyć zobowiązanie 2-letniej służby w sanitariacie morskim w razie ukończenia kursu.

Czas trwania kursu — 4 miesiące, w tym 4 tygodnie wykładów i ćwiczeń teoretycznych oraz 3-miesięczna praktyka portowa w portach polskich.

Kandydaci na kurs mogą ubiegać się o stypendia w wysokości 3.000 zł. miesięcznie.

Kandydatom, na czas trwania kursu zostaną przydzielone kwatery oraz zapewnione zostanie korzystanie ze stołówki. 1444

W PARTII PPS

Nowa Poddzielnica PPS
Otwarcie Poddzielnicy Powązki

Dnia 17 bm. odbyło się uroczyste rozpoczęcie prac Poddzielnicy Powązki. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Dzielnicy Żoliborza. Komitet Stołeczny reprezentował wiceprzewodniczący tow. Zalewski.

Posiedzenie zagaił organizator poddzielnicy tow. Grajda, następnie przemawiali z ramienia Dzielnicy Żoliborz tow. R. Janicki, z ramienia Koła przy SPB tow. Mandin, z ramienia Koła PPS przy MZK tow. Gruszka i przedstawiciel spółdzielczości tow. Malinowski.

Do władz Podkomitetu zostali wybrani tow. tow. Grajda, Jeger, Rzeźnicka, Rzeźnicki, Kolewiusz.

Po części oficjalnej nastąpiły produkcje zespołu artystycznego OMTUR-u Koła Żoliborz, pod kierownictwem tow. Białoskórskiej.

Zakończenie kursu Szkoły Partyjnej w fabryce Wedla

Fabryka „Wedel" winna być wzorem dla wszystkich towarzyszy. Na 1150 pracowników około 450 należy do Koła PPS, a około 60 do OMTUR. Dzięki inicjatywie Aktywu Partyjnego z tow. Garnkowskim na czele zorganizowano Szkołę Partyjną, na którą uczęszczało ponad 250 członków Koła.

W sobotę dnia 16 listopada o godzinie 14.30 w sali Wedla, ul. Zamojskiego 28, odbyło się zakończenie Szkoły Partyjnej. Przemawiali tow. tow. Garnkowski, dyr. Wiązowski oraz tow. Anders, po czym nastąpiło rozdanie 250 świadectw absolwentom Kursu.

W części artystycznej wzięli udział członkowie Koła OMTUR, oraz orkiestra pracowników pod dyr. ob. Ciupińskiego.

Na zakończenie uroczystości w imieniu Stołecznego Komitetu PPS przemówił tow. Józef Salach, kierownik Wydziału Polityczno - Propagandowego, składając życzenia dalszej owocnej pracy uczestnikom Kursu.

Chłopi-socjaliści z poznańskiego obradowali nad sprawami wsi i PPS

W Poznaniu odbył się zjazd aktywu wiejskiego PPS z terenu województwa poznańskiego z udziałem ponad 150 chłopów-socjalistów ze wszystkich powiatów województwa. Tematem obrad była akcja werbunkowa na drodze do półmilionowej PPS oraz sprawy przedwyborcze.

Kierownik Wydz. Wiejskiego CKW PPS tow. Turek, wiceprzew. WK PPS w Poznaniu tow. Szukala, tow. tow. Kępczyński, Wolniewicz i Sajna wygłosili wyczerpujące referaty na tematy polityczne, gospodarcze i organizacyjne, po czym wywiązała się ożywiona dyskusja o roli PPS w życiu wsi.

Polska Partia Socjalistyczna posiada wśród mas chłopskich województwa poznańskiego duże wpływy. Tysiące chłopów socjalistów szerzą na wsi hasła, o które PPS walczy od lat i hasła te znajdują żywy odzew. Nowi członkowie licznie garną się w szeregi naszej Partii. Toteż uczestnicy zjazdu wyrazili przekonanie, że obecna akcja werbunkowa przyczyni się do znacznego wzrostu sił Partii. W szeregu powiatów koła wiejskie PPS powzięły uchwały, że każdy pepesowiec zjedna dla Partii do 1 stycznia 5 nowych członków. Towarzysze z tych gmin zapewniają, że obietnicy dotrzymają.

W dyskusji podniesiono również, że w stosunku do swej siły organizacyjnej i wpływów, PPS nie jest w samorządzie i ZSCH odpowiednio licznie reprezentowana. Wysunięto w tym kierunku szereg konkretnych żądań. Uczestnicy zjazdu z naciskiem napiętnowali werbowanie członków do stronnictw przy pomocy gróźb i nacisku. PPS nigdy takiej metody nie stosowała i stosować nie będzie.

W szeregu poruszonych na zjeździe poważniejszych bolączek Wydział Wiejski CKW PPS przyrzekł swoją interwencję.

Komitet uczczenia tow. Próchnika

Przypominamy, że we wszelkich sprawach, dotyczących działalności Komitetu należy się zwracać do lokalu Dzielnicy Żoliborz, ul. Kossaka 10, w godz. 18 do 19. Wszelkie wpłaty należy dokonywać w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego na konto 22 Oddział Żoliborz — PPS, Dzielnica Żoliborz z zaznaczeniem, na jaki cel dokonano wpłaty.

KOMITETY WERBUNKOWE STOŁ. KOMITETU PPS.

Wydział Polityczno-Propagandowy Stołecznego Komitetu PPS wzywa dzielnice, które jeszcze nie złożyły sprawozdań za okres werbunkowy do dnia 13 listopada do natychmiastowego przesłania sprawozdań do Wydz. Polit.-Propagandowego Stoł. Kom. PPS ul. Mokotowska 24.

Dnia 21 bm. (czwartek) w lokalu Stołecznego Komitetu PPS ul. Mokotowska 24 odbędzie się o godz. 17-ej zebranie przedstawicieli Komitetów Werbunkowych. Delegaci winni przynieść sprawozdania za okres werbunkowy od 13 do 20 listopada. Sprawy b. ważne, obecność obowiązkowa po 1 przedstawicielu Komitetu Werbunkowego.

DZIELNICA MOKOTÓW KOŁO KOBIET.

Koło kobiet PPS. Dzielnicy Mokotów zwołuje zebranie, w dniu 19.11.1946 r. o godz. 18, w lokalu Dzielnicy, ul. Chocimska Nr. 4.

Sprawy b. ważne. Stawiennictwo obowiązkowe pod rygorem partyjnym.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Dnia 20 bm. o godz. 17 odbędzie się zebranie łączniczek Kół referatu Kobiecego przy Dzielnicy Praga Centralna PPS Szwedzka 2/4.

Do omówienia sprawy organizacyjne. Obecność obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

DZIELNICA TARGÓWEK

Sekretariat Dzielnicy Targówek zawiadamia, że w dniu 19 bm. o godz. 17 ej. odbędzie się zebranie Kierowników Blokowych w świetlicy, przy ul. Piotra Skargi.

Sekretariat Dzielnicy Targówek zawiadamia, że z dniem 18 bm. o godz. 18-ej rozpoczyna się pierwszy turnus Szkoły Partyjnej dla członków Dzielnicy Targówek i Targówek Osiedle.

Towarzysze proszeni są o zapisywanie się w Sekretariacie Dzielnicy Targówek.

KOŁO PPS. PRACOWNIKÓW DYREKCJI KOLEJOWEJ

Koło PPS. Pracown. Dyrekcji Kolejow. dnia 19 listopada rb. (wtorek), o godzinie 14-tej, przy ul. Targowej 74, w sali konferen. Ministra Skarbu, odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS. z referatem politycznym.

Zebrania, odczyty,

WYKŁAD PROF. HENRI MAZEAUD

We wtorek, dnia 19 listopada, o godz. 16-ej odbędzie się w sali kolumnowej Uniwersytetu (Krakowskie Przedmieście 26/28, gmach pomuzealny) wykład publiczny profesora Uniwersytetów Paryskiego i Warszawskiego, Henri Mazeaud, pt. „Le proces de Jeanne d'Arc et l'Universite de Paris". Wstęp wolny dla wszystkich.

ODCZYT O NIEMCACH

Staraniem Oddziału Stołecznego T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w dniu 19 listopada 1946 r. o godz. 16 min. 45 w sali świetlicy Miejskiej Rady Narodowej odbędzie się odczyt ob. Stanisława Baranowskiego pt. „Odradzające się niebezpieczeństwo niemieckie". Wstęp 10 zł., dla członków 5 zł.

O WYSPIE KOŚCIUSZKI

W Polskim Towarzystwie Krajoznawczym odbędzie się odczyt znanego badacza terenów Ameryki północno zachodniej Dr Stefana Jarosza „O Wyspie Kościuszki" w czwartek dnia 21.XI.46 r. o godz. 18.30 w sali Ligi Morskiej, ul. Widok 10. I piętro. Wstęp dla członków bezpłatny. Goście mile widziani.

Akcja pomocy zimowej już się rozpoczęła
choć jeszcze nie wszyscy spełnili obowiązek

Pomoc zimowa, mając nie zbyt sławną tradycję przedwojenną, bywa dalej przedmiotem złośliwych uwag.

Krytykujący musi jednak pamiętać, że i od niego samego zależy w pewnej mierze powodzenie tej akcji, opartej o podłoże społeczne. Nie zapominajmy więc samemu złożyć jak najwcześniej ofiarę.

ZEWSZĄD PŁYNĄ OFIARY

Warszawa, mimo obfitujących w niej co niedziele zbiórek ulicznych, zebrała na pomoc zimową ostatniej niedzieli około 150 tysięcy złotych. Biorąc pod uwagę pogodę, jaka w tym dniu panowała oraz to, że 1/3 warszawiaków opuszcza w dnie świąteczne miasto — zebrana suma jest naprawdę wielkim sukcesem.

Zbiórka uliczna nie jest jednakże jedynym dochodem dla akcji pomocy zimowej.

Izba aptekarska ofiarowała na ten cel lekarstwa, łącznej wartości 10 mil. złotych. Ministerstwo Odbudowy, w drodze dobrowolnego opodatkowania się swoich pracowników, zbierze również nie mniejszą sumę. Min. Lasów ofiarowało dwa metry sześć. drzewa dla każdego podopiecznego, który wykaże się odpowiednim zaświadczeniem Opieki Społecznej. Min. Obrony Narodowej ofiarowało magazyny na żywność i artykuły zebrane w drodze składek wśród społeczeństwa. Społem zaofiarowało 1 promil swoich obrotów. Min. Przemysłu 5 mil. zł. miesięcznie, Zakład Ubezp. Społecznych — 15 mil. zł., Min. Poczt i Telegrafów oraz Komunikacji rozsprzeda znaczki na ogólną sumę 11 mil. zł. Min. Kultury i Sztuki opodatkowało wszystkie teatry na rzecz pomocy zimowej.

Min. Skarbu ofiaruje również pewną doraźną sumę i już obecnie prowadzona jest w Izbach skarbowych zbiórka na Pomoc Zimową przy wpłatach rachunków.

Nie ma więc resortu, któryby nie brał, w takiej, czy innej formie, udziału w tej wielkiej akcji.

NAJWYŻSZY CZAS

Są jednak instytucje, które spóźniają się, bo nie chodzi tu chyba o zapomnienie. Tym bardziej, że obiecywały one dużo. Jest już druga połowa listopada — trzeba naprawdę się pośpieszyć.

Mamy więc nadzieję, że... Izba Adwokacka, Lekarska, Lekarsko - Dentystyczna i... Naczelna Rada Zrzeszeń Kupieckich spełnią swój obowiązek jeszcze przed prawdziwą zimą, która dotąd na szczęście waha się i oszczędza nas jeszcze.

CO DZIESIĄTY WARSZAWIAK OTRZYMA POMOC

Pomoc Zimowa zdecydowała się już jednak uruchomić fundusze i wszystkie kuchnie, dożywiające najbiedniejszych, podwoiły ilość dożywianych. Dzięki temu 24 kuchnie dożywia dziś 20 tys. ludzi. W ciągu grudnia podwoi jeszcze tę ilość, a w styczniu dożywi 60 tysięcy, tj. 1/10 ludności Warszawy.

Akcja dożywiania Pomocy Zimowej nie ogranicza się tylko do potrzebujących, którzy sami się zgłaszają. Drogą wywiadów stara się „wyłowić" tych wszystkich, którzy sami nie zgłosiliby się — a znajdują się w ciężkich warunkach.

Oprócz kuchni ludowych Pomocy Zimowej zorganizowana jest akcja dożywiania w szkołach powszechnych i gimnazjach. Dotychczas czynne jest 8 punktów takiego dożywiania. W ciągu grudnia akcja ta obejmie wszystkie szkoły warszawskie.

Dla najmniejszych pociech zaś zostanie zorganizowany (jak w zeszłym roku) wieczór Świętego Mikołaja, na którym dzieciarnia otrzyma prezenty. Jakie to jednak będą podarunki — to tajemnica... (pa).

Produkcja szczepionki przeciwgruźliczej

W trzech laboratoriach Państwowego Zakładu Higieny, w Warszawie, Krakowie, Łodzi, została wznowiona produkcja szczepionki BCG do walki z gruźlicą.

W wielu krajach europejskich stosuje się obowiązkowe szczepienia ochronne u niemowląt oraz osób pracujących przy chorych na gruźlicę.

Niedozwolony zabieg spowodował śmierć młodej kobiety

Na 3 lata więzienia skazał sąd okręgowy akuszerkę Janinę Strzemińską z Miłosny za dokonanie niedozwolonego zabiegu przerwania ciąży, w którego wyniku nastąpiła śmierć młodej kobiety.

Do akuszerki zgłosiła się Apolonia Terkowska. Zabieg był wykonany z rażącą niefachowością, powodując krwotok wewnętrzny. Przerażona następstwami swego czynu, Strzemińska wynajęła furmankę i poleciła swej służącej odwieźć Terkowską do Warszawy do szpitala.

Gdy przywieziono poszkodowaną, stan jej był już groźny. Zdołała jedynie dyżurnemu lekarzowi wymienić nazwisko akuszerki, które odnotowano w raportach szpitalnych. Badana przez lekarzy następnego dnia, Terkowska nie mogła już mówić i w krótce zmarła wskutek wewnętrznego skrwawienia i zakażenia.

Ustalenie nazwiska winowajczyni było dziełem przypadku i władze prokuratorskie oparły akt oskarżenia na przedśmiertnym oświadczeniu poszkodowanej, utrwalonym w zapiskach dyżurnego lekarza szpitalnego.

Z najbliższego otoczenia Terkowskiej, ani z jej rodziny, nikt nie wiedział, że była ona z wizytą u akuszerki, a o śmierci Terkowskiej dowiedziano się dopiero po upływie kilku tygodni, gdy rozpoczęło dochodzenia.

Ciąża ratuje przestępczynię od Sądu Doraźnego

Na wokandzie sądu okręgowego znalazła się wczoraj sprawa 22-letniej studentki kursów medycznych, Janiny Zofii Adamczykówny, która dopuściła się wymuszeń, napadów z bronią w ręku i szantażów, występując w mundurze i podając się fałszywie za funkcjonariuszkę Urzędu Bezpieczeństwa.

Adamczykówna ma za sobą kryminalną przeszłość, gdyż za podobne przestępstwa była w 1944 r. skazana przez sąd w Lublinie. Zaraz po wyroku zbiegła.

Na bruku warszawskim w ciągu miesiąca dokonała serii przestępstw, a aresztowana — uciekła po raz wtóry. Ponownie zatrzymano ją, mającą ufarbowane włosy.

Groziła jej rozprawa przed sądem doraźnym, lecz z więzienia nadesłano sądowi raport, że Adamczykówna jest w poważnym stanie.

Sprawę przekazano do postępowania zwykłego. Wczoraj miała odbyć się rozprawa. Lecz i tym razem nie doszło do wyroku, gdyż w przeddzień procesu oskarżona dostała pierwszych bólów porodowych.

Rozprawę odroczono na dalszy termin. Jest pewne, że następna rozprawa odbędzie się dopiero po rozwiązaniu i Adamczykówna przyjdzie do sądu z niemowlęciem.

Polacy z Kanady czczą braci — bohaterów

W Warszawie bawi delegacja Związku Polaków z Kanady. Zwiedza ona Warszawę, zwłaszcza zakłady opiekuńcze, żłobki dla dzieci, szpitale, ośrodki szkoleniowe Związku Inwalidów Wojennych oraz szkolnictwo zawodowe.

Dnia 21 listopada odbędzie się pobranie ziemi z miejsc straceń Polaków w Warszawie oraz pobranie ziemi z pobojowisk Starego Miasta.

Dnia 22 bm. o godz. 11-ej w Ratuszu Al. Jerozolimskie 1 odbędzie się uroczystość wręczenia przez prezydenta Warszawy tow. Tołwińskiego delegacji kanadyjskiej urny z ziemią, celem przewiezienia jej do Kanady dla Związku Polaków w Kanadzie.

Dbać o zwierzęta w zimie!
Wezwanie Zjednoczenia Tow. Opieki

Oddział Warszawski Zjednoczenia Tow. Opieki nad Zwierzętami R. P. w akcji zwalczania okrucieństw na terenie m. st. Warszawy przypomina, że w myśl okólnika ministra administracji publicznej o ochronie zwierząt:

Właściciele koni i woźnice winni:

1) ściśle przestrzegać ostrego kucia koni,
2) okrywać je derkami na postojach,
3) nie przeciążać ładunkiem, zwłaszcza podczas opadów śnieżnych,
4) nie używać do pracy koni chorych i z ranami!

Właściciele psów podwórzowych winni natychmiast zabezpieczyć budy psie przed mrozem i opadami śnieżnymi.

Nadto przypomina się, że handlującym drobiem, gołębiami, ptakami królikami itp. nie wolno:

1) krępować drobiu żywego, królików i gołębi, przy przewożeniu i na bazarach,
2) przetrzymywać i przewozić żywych stworzeń w zamkniętych skrzyniach i workach,
3) łowić i handlować ptakami leśnymi i ogrodowymi.

Chłopcy w wieku szkolnym, handlujący na bazarach gołębiami i ptakami będą odprowadzani do komisariatów, a ich rodzice będą za nich odpowiedzialni.

O ile obecne stosunki nie ulegną poprawie, inspektorzy Tow. Opieki nad Zwierzętami będą nakładali na winnych popełniania tych przestępstw wysokie mandaty karne.

Tow. Opieki nad Zwierzętami (Warszawa, ul. Mokotowska 51 m. 5) zwraca się do mieszkańców Warszawy, a w szczególności do młodzieży, aby w czasie silniejszych mrozów i opadów śnieżnych dokarmiali ptaki ogrodowe i wróble na terenie parków miejskich i zieleńców.

Akademicy odbudowują stolicę
Konkurs na Dom Studenta Polskiego

Sekretarz Generalny Centralnego Akademickiego Komitetu Odbudowy Stolicy, powołanego ostatnio do życia, ob. Dąbrowiecki Zbigniew poinformował nas o założeniach i najbliższych planach tego Komitetu.

Najbliższym zadaniem CAKOS-u jest pomoc Towarzystwu Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych przy odbudowie domu akademickiego przy ul. Kopernika i przyczynienie się do przyśpieszenia odbudowy skrzydła domu akademickiego przy pl. Narutowicza oraz odgruzowanie ulicy Marszałkowskiej.

Środki materialne czerpie C. A. K. O. S. z bezinteresownej pracy fizycznej studentów warszawskich oraz z funduszów zebranych drogą opodatkowania się studentów (miesięczna składka 25 zł, co przyniesie ok. 2 milionów miesięcznie). — Poza tym CAKOS liczy na opodatkowanie się zarządów organizacyj akademickich, pomoc społeczeństwa, BOS-u i Związków Zawodowych.

Dla zmobilizowania całej młodzieży akademickiej w kraju dla tej akcji w najbliższym czasie zorganizowane zostaną okręgowe komitety CAKOS-u, których zadaniem będzie organizowanie funduszów poprzez zbiórki uliczne lub imprezy.

Dnia 24 b. m. odbędzie się na terenie całego kraju zbiórka uliczna na fundusz odbudowy CAKOS-u.

Warszawa ciągle czeka na „Palladium", „Stylowy" i nowe kina „Stalowe"

Donosiliśmy już, że „Film Polski", realizując częściowo obietnicę budowy kin przenośnych, rozpoczął prace wstępne na Pradze, przy zbiegu ulic Szerokiej i Floriańskiej, na placu przyznanym na ten cel przez Zarząd Miejski.

Prace te trzeba było jednak przerwać, gdyż okazało się, iż to miejsce należy do władz szkolnych, które zdążyły postawić tu już jeden z baraków, mających zastąpić, brakujące izby szkolne.

Wobec tego „Film Polski" rozpoczął starania o przyznanie mu nowego terenu w prostokącie ulic Brukowej, Jagiellońskiej i Szerokiej, tym bardziej, że konstrukcja stalowa zamówiona w jednej z hut śląskich jest już gotowa i czeka na odbiór. Z chwilą, gdy plac zostanie definitywnie przyznany „Filmowi" i po upewnieniu się, że znowu ktoś drugi nie rości sobie pretensji do placu, rozpocznie się montaż. Do końca grudnia kino „Stalowe" ma być ukończone. Koszt tego nowego przybytku X Muzy, na który Praga czeka z niecierpliwością — wyniesie 13 miln. zł.

Jednocześnie władze „Filmu Polskiego" zdecydowały się uwzględnić życzenia Dzielnicowej Rady Narodowej Pragi-Południe i dla ludności Grochowa, pozbawionej całkowicie różnych kulturalnych rozrywek — wybudować takie kino półstałe, przy ul. Podskarbińskiej (w pobliżu targowiska).

Niezwykle ciężko i opornie natomiast postępują prace przy remoncie „Palladium" i „Stylowego". Wielokrotnie zapowiadane terminy otwarcia tych kin, które by w poważnej mierze rozwiązały problem miejsc w śródmieściu — są stale odraczane.

Niesłychanie rozbudowana biurokracja „Filmu Polskiego" święci tu triumfy. Cały szereg drobnych prac wykończeniowych na minimalne sumy, musi przejść przez mnóstwo komisji, które na wszystko żądają rysunków, planów, kosztorysów, przetargów, urzędując w dalekiej Łodzi — a tymczasem przy kasach „Atlanticu" i „Polonii" tłoczą się ludzie w ogonkach kilometrowej długości.

Pewnym odprężeniem w tłoku panującym przy kasach, ma być uruchomienie oddzielnych kas, które będą wydawać bilety bezpłatne, bilety wolnego wstępu i dla wojskowych. Przy czym ci ostatni będą mogli kupić tylko 2 miejsca. Kasy te będą w odpowiedniej odległości od kas zwyczajnych, tak, aby szeregi czekających nie mieszały się ze sobą. *(Rs.)*.

TEATRY

TEATR POLSKI:
Poniedziałek: „Grube ryby".
Wtorek: „Penelopa".
Środa: „Papuga".
Czwartek: „Penelopa".
Piątek: „Penelopa".
Sobota: „Penelopa".
Niedziela godz. 14.30: „Majątek albo imię", godz. 18 „Penelopa".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): godz. 18.00 „Uczeń diabła" B. Shawa.
Dziś, oraz jeszcze we środę i czwartek, dnia 19, 20 i 21 bm. o godzinie 18.00

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): od poniedziałku dn. 18 bm. nieczynny z powodu remontu.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): od poniedziałku 18 bm. codziennie o godz. 18 ej „Szkarłatne Róże", komedia Benedetti'ego.

PRASKI TEATR REWII (ul. Zygmuntowska 8): o godz. 17 i 19 rewia pt. „Igraszki jesienne".

TEATR STUDIO (Karowa 31): o godz. 18 ej groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St. Straussa pt. „Autobus o 6-ej".

KLUB SATYRYKÓW „KUKUŁKA" w kawiarni „Reduta" (Nowy świat 8): — „Bez żenady".

TEATR LUDOWY (Targowa 78 — vis a vis Dworca Wileńskiego): o godz. 19-ej rewia „Śluby Cywilne".

SALA WEDLA o godz. 18.30 „Niebieski Lis" z M. Gorczyńską.

UMARŁ, MACIEK UMARŁ...

W poniedziałek, wtorek, środę i czwartek, dnia 18, 19, 20 i 21 bm. o godz. 18 odbędą się w „Romie" cztery ostatnie pożegnalne występy baletu Parnella. Wystawione będą balety: Umarł, Maciek umarł, Dożynki, Kuszenie Szatana, Polonez, Mazur, Naści dzieucho koralicki, W parku, Bocianie gniazdo, Od podwórka do podwórka, Z gwiazdą, Chłopski pojedynek, Zmysły i praca, Walc cis moll, Roztańczona baba. Udział bierze cały zespół z Zizi Halamą i Feliksem Parnellem na czele. Przedsprzedaż biletów w kasie „Roma", ul. Nowogrodzka 49.

„NIEBIESKI LIS" W SALI WEDLA

Wobec olbrzymiego powodzenia „Niebieski Lis" grany będzie przez cały bieżący tydzień w sali Wedla (Zamojskiego 26). Będą to nieodwołalnie ostatnie występy Marii Gorczyńskiej w tej świetnie granej przez Żeliską, Daczyńskiego, Skulskiego i Młodnickiego komedii. Początek o godz. 18.30. Kasa czynna od 11 do 13 i od 16.

„UCZEŃ DIABŁA" B. SHAWA

Dziś 19 bm. na Scenie Muzyczno-Operowej wystawiona będzie głośna sztuka Bernarda Shawa pt. „Uczeń diabła" w przekładzie Floriana Sobieniowskiego. Reżyseruje Dobiesław Damięcki, który jednocześnie kreuje rolę tytułową. Oprócz niego zobaczymy Irenę Górską, Helenę Gruszecką, Irenę Oberską, J. Dziewońskiego, K. Wilamowskiego i innych. Dekoracje, kostiumy St. Cegielski.

KINA

„ATLANTIC" (ul. Chmielna 33): „Komedianci" I seria „Ulica złoczyńców".
„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Samotny żagiel".
„SYRENA" (Praga. ul. Inżynierska 4): „Zwariowane lotnisko".
„TĘCZA" (Żoliborz Suzina 4): „15-letni kapitan".

O godz. 18 seanse w kinach zarezerwowane są dla Związków Zawodowych. Na seanse te passe partout oraz bilety bezpłatne nie są honorowane.

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków.

Co usłyszymy w RADIO

ŚRODA, 20 LISTOPADA

6.00 Sygnał czasu; 6.05 Dziennik por.; 7.05 Muzyka; 7.15 Streszczenie ost. wiad. dziennika porannego; 7.40 Koncert orkiestry P.R.; 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych; 12.40 Pieśni w wyk. Ant. Majaka; 13.00 Muzyka obiad.; 15.00 „Dzięciołowe mieszkanie" — obrazek dla dzieci młodszych; 15.10 Muzyka dla dzieci; 15.30 Audycja dla kobiet; 15.45 Utwory skrzypcowe w wyk. Grażyny Bacewiczówny; 16.05 Dziennik popoł.; 16.35 Suita pieśni pomorsk. w opr. M. Obsta; 17.10 Melodie operetkowe; 18.30 Nauka przy głośniku; 19.00 Audycja dla wsi; 19.15 Muzyka; 19.30 Audycja Chopinowska w wyk. P. Łoboza; 20.01 Dziennik wiecz.; 20.25 W 100-lecie urodzin Z. Noskowskiego; 21.45 „Lalka" B. Prusa; 22.15 Audycja rozrywkowa; 23.00 Ostatnie wiad. dziennika radiowego; 23.30 Muzyka; 23.55 Streszczenie ważn. wiad. dzien.; Hymn.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł. za wyraz. Poszukiwania rodzin, pracy i zguby po 6 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 90 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w nym. Marszałkowska 1 — I Urbanowicz, sklep z mat. piśm. Puławska 16 — „OKAES", sklep z mat. piśm. Puławska 23 — księgarnia „Światowid", Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid", Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid" Koło ul. Obozowa 85 — księg. „Światowid", Praga. ul. Targowa 48 — skład szkła i porc., Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm., Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa, ul. Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14 Środkowa 7, Marszałkowska 62 Nowy Świat 47 Puławska 49 Rozdzielnia gazet Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 38 Biura „Orbisu": Warszawa Al. Jerozolimska 39, Praga, ul. Targowa 70 „Wolność", Warszawa ul. Marszałkowska 95, Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul. Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa, ul. Bagatela 10 m. 85, tel. nr. 8-67-79, Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855 26 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycz. Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88-505

REDAGUJE KOMITET B—14304

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

KŁOPOTY WEWNĘTRZNE Unii Południowo Afrykańskiej

W lutym przyszłego roku król Jerzy VI z małżonką i córkami wybiera się w podróż do Capetown, aby uczestniczyć w otwarciu czwartej sesji parlamentu Unii Południowo-Afrykańskiej.

W związku z tą spodziewaną podróżą, tygodnik brytyjski „Reynolds News" zamieszcza artykuł senatora Basnera, przedstawiciela tubylczej ludności południowo-afrykańskiej, który w smutnych barwach określa panującą w tym dominium sytuację:

Gdy król przybędzie do Capetown, witać go będą entuzjastycznie wszystkie grupy ludności: biała, czarna, mieszana i Hindusi. Ale każda z tych grup przywiązuje do przyjazdu króla innego rodzaju nadzieje.

Angielska grupa białej ludności ufa, że pobyt rodziny królewskiej wzmocni więzy, łączące imperium i zapewni zwycięstwo w przyszłych wyborach Partii Zjednoczenia generała Smuts'a.

Rozbici Boerowie

Grupa afrykańska czyli boerska, rozbita jest na dwa obozy: jedna połowa idzie za Smutsem i identyfikuje swe interesy z interesami grupy brytyjskiej, druga zaś grupa składa się z nacjonalistów, usposobionych antybrytyjsko, a różniących się między sobą poglądami politycznymi od demokratyczno-republikańskich, aż do otwarcie faszystowskich włącznie.

Dzienniki nacjonalistyczne wyrażają dla sprawy przyjazdu króla zupełną obojętność, przestrzegając jedynie generała Smuts'a, aby nie wykorzystywał tego przyjazdu dla propagandy swojej partii.

Ale oprócz białej ludności, zamieszkującej Związek Afrykański, a stanowiącej tylko jedną piątą ogólnego zaludnienia, nie-europejska część ludności, stanowiąca osiem milionów oczekuje niecierpliwie, lecz z powagą wizyty królewskiej.

Nie będą oni brać udziału w balach, przyjęciach i uroczystościach, zorganizowanych z powodu oczekiwanej wizyty.

Oni też dzielą się na dwa odłamy: jedni wierzą, że w losie ich nastąpi natychmiastowa poprawa, jeżeli tylko uda im się przedłożyć królowi swe żale.

Drudzy uważają, że przyjazd króla jest wspaniałą okazją, ażeby przed całym światem wykazać brak praw politycznych, ucisk społeczny i wyzysk ekonomiczny.

Pamięć o Wiktorii

Wspomnienie królowej Wiktorii, jako matki i protektorki wszystkich kolorowych ludów Imperium, jest jeszcze ciągle bardzo silne wśród ciemnych plemion tubylczych Południowej Afryki. Spodziewają się, że będą mogli złożyć jej prawnukowi osobiście swe petycje.

Ale ludność tubylcza dzieli się również na różne grupy. Wykształceni czy nawpółwykształceni robotnicy przemysłowi, nauczyciele, urzędnicy, przywódcy związków zawodowych rozumieją, że Unia jest samorządnym dominium i że król nie będzie się wtrącał w jej domowe sprawy.

Wiedzą, że poprawa ich krzywd leży w ich własnym rządzie i że występować muszą przeciw ekonomicznemu i społecznemu reżimowi, panującemu w Południowo Afrykańskiej Unii. Przywódcy tubylczych związków zawodowych i organizacji politycznych chcą wykorzystać wizytę króla jako okazję do rozpoczęcia biernego oporu, do spalenia barier, które zagradzają im wolność i innych demonstracji, protestujących przeciw dotychczasowym warunkom.

Czy demonstracja ta uda im się, zależy od wielu czynników, głównie natury organizacyjnej. W każdym razie będą poważne próby.

Król i królowa udają się bowiem do jednego z najnieszczęśliwszych i najbardziej zapalnych części Imperium. Wiadomość o wielkim strajku robotników, pracujących w kopalniach złota w Witwaterstrand, rozeszły się po szerokim świecie. Ale straszliwe warunki płacy i pracy, przeciw którym ci Afrykańczycy strajkują, jak i brutalność, z jaką rząd złamał strajk, nie są tak dobrze znane.

Strajk w kopalni złota

Strajk wydawał się na pozór zwykłym, przemysłowym zatargiem, ale w rzeczywistości jest on symptomem nadchodzących, poważnych socjalnych i politycznych zamieszek.

Był to pierwszy afrykański strajk na wielką skalę w kopalniach złota. Fakt, że 50.000 tubylców analfabetów, żyjących w masie i strzeżonych przed związkami zawodowymi i wszelkiego rodzaju propagandą ze świata zewnętrznego, zdolnych było zorganizować i utrzymać strajk, dowodzi, że nawet najbardziej zacofana grupa czarnych robotników południowo-afrykańskich jest gotowa walczyć przeciwko warunkom, istniejącym w tym państwie.

Rząd Południowo-Afrykański starał się wytłumaczyć strajk komunistyczną propagandą i robotą agitatorów. Zorganizowano obławę na lokal komunistycznych dzienników oraz aresztowano cały centralny komitet komunistycznej partii.

Ale wyniki tej obławy i procesu przywódców komunistycznych dowiodły tylko, że strajk był spontanicznym, masowym wybuchem przeciw niemożliwym warunkom, a nie ruchem zorganizowanym.

A jakie są te warunki?

Krzywda tubylców

Afrykańczycy w swojej ojczyźnie nie mają w roku 1946 praw organizowania się w związki zawodowe i nie przysługuje im możność żadnych pertraktacji z pracodawcą. Nie mają swobody ruchów na terenie kraju — wolno im udać się tylko do miejsc wyznaczonych im przez Departament do spraw ludności tubylczej. Nie wolno im zajmować się rzemiosłem, nie wolno kupować ziemi.

W kopalniach pracuje dzisiaj w Afryce Południowej największa ilość rorobotników (350.000 tubylców). Stawki jakie otrzymują, równe są stawkom z roku 1900, a w czasie wojny, gdy wszystkie inne grupy robotników otrzymywały wynagrodzenie, odpowiadające kosztom utrzymania, jedynie czarni robotnicy kopalniani zostali z pod tej ustawy wyłączeni.

Te krzywdy ekonomiczne, wraz z różnicami rasowymi i brakiem praw politycznych, stworzyły z Afryki Południowej rodzaj raju dla giełdowych maklerów i dla innych spekulantów oraz dla cienkiej warstwy feudalnych posiadaczy ziemskich.

Ale czarna ludność kipi oburzeniem i poczuciem krzywdy. Król w czasie swego krótkiego pobytu nie będzie mógł zobaczyć dość, aby ocenić na ezycie prawdziwą sytuację, ale dość, aby zasmucić się i nie być dumnym z jednego ze swych dominiów.

Z festiwalu filmowego w Cannes



Film francuski z dziejów oporu podziemnego „Bitwa o tory".



Irena Dunne w filmie angielskim „Anna i król Sjamu".

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

O zmianę rozkładu pociągów na linii Warszawa-Otwock

Sprawa dojazdu do Warszawy urzędników mieszkających na prowincji jest ciągle aktualna. Dotyczy to szczególnie zelektryfikowanej linii otwockiej, gdzie duża ilość pociągów zdawałaby się ostatecznie sprawę tę regulować.

Oto co pisze w tej sprawie do nas urzędnik wojskowy, pracujący w M. O. N.

„Są aż dwa pociągi ranne z Otwocka, które nie spełniają absolutnie zadania dowiezienia na czas pracowników do Warszawy. Są to pociągi: 6 m. 41 i 6 m. 59 Oba te pociągi przychodzą na dworzec Wschodni około 7 m. 30.

Jest rzeczą jasną, że przez pół godziny nikt nie jest w stanie zdążyć z dworca Wschodniego do śródmieścia. Dantejskie sceny jakie dzieją się przy 25-tce w godzinach rannych są najlepszą ilustracją tej niemożliwości.

Wystarczyłoby przesunąć godziny odjazdu dwóch wyżej wymienionych pociągów o pół godziny wstecz, aby dać urzędnikowi przynajmniej czas na gehennę dojazdu do centrum miasta.

Wydaje się również niezrozumiałym fakt braku bezpośredniego połączenia dwóch największych dworców w Warszawie dworca Wschodniego z dworcem Głównym. Połączenie to zawsze przecież istniało.

A dałoby się to przeprowadzić choćby przez przeniesienie przystanku autobusów M. Z. K. z rogu ul. Zygmuntowskiej i Targowej na dworzec Wschodni, a z drugiej strony przez przedłużenie trasy linii M. tych autobusów od Marszałkowskiej do dworca Głównego.

Powyższe postulaty nie są przecież tylko moimi bolączkami. Prosi o nie wielotysięczna masa pracowników i urzędników instytucji państwowych i samorządowych lewobrzeżnej Warszawy, która nie ze swej przecież winy nie może mieszkać w Warszawie.

Prośba ta staje się szczególnie paląca ze względu na zbliżającą się zimę, zniesienie samochodów dowożących dotychczas urzędników do biur oraz zapowiedź likwidacji „łebków".

J. P.
zamieszkały w Otwocku

Samowola dyrektora wobec szofera

Jestem warszawiakiem, od dwóch lat zatrudniony jako szofer (trzydzieści dwa lata praktyki) w Spółdzielni Rolniczo - Handlowej w Opocznie, na czele której stoi jako dyrektor p. Jan Marczyński. Chciałbym zwrócić uwagę opinii publicznej na stosunek p. Dyrektora do robotnika w Wolnej Demokratycznej Polsce.

Na umotywowaną prośbę (ciężka choroba mojej żony) odłożenia jazdy (prywatnej) na następny dzień, w odpowiedzi p. Dyrektor odebrał mi klucze od garażu i rozwiązał umowę służbową (na schodach swego mieszkania) bez pisemnego wymówienia, jak się praktykuje i zdaje się obowiązuje.

Gdy poprosiłem o rozliczenie łącznie z dietami za jedenaście miesięcy (nie wypłacane) usłyszałem. „Psiakrew jak mi Pan będzie deptać za mną, to nic Pan nie dostanie" (świadkowie urzędnicy biura), I nic nie dostałem.

Rady załogowej w Spółdzielni nie ma. Co mam zrobić z tym Panem i jakie kroki mam wszcząć żeby swoją należność odebrać,

Z socjalistycznym pozdrowieniem

Kuczyński — Opoczno

Apel Komitetu Uczczenia Pamięci dr. Janusza Korczaka

Komitet Uczczenia Pamięci Janusza Korczaka zwraca się z gorącym apelem do ogółu współpracowników, wychowanków i przyjaciół Dr. Janusza Korczaka, którzy pragnęliby współpracować z Komitetem, o podanie swoich adresów, przekazywanie posiadanych materiałów o Dr. Januszu Korczaku, o domu sierot, o „Naszym Domu" i przesyłanie swoich wspomnień ze współpracy z Doktorem oraz o zgłaszanie projektów odnośnie uczczenia Jego Pamięci.

Komitet Uczczenia Pamięci Dr. Janusza Korczaka mieści się w lokalu R. T. P. D., ul. Słowackiego 5-13.

Ofiary na RTPD

Zrzeszenie Przemysłu Gastronomicznego przekazało na RTPD zebrane wśród swoich członków 25.000 zł.

Zamiast kwiatów dla dyr. Markowskiego pracownicy „Wiedzy" złożyli zł. 1250.

Zł. 200 wpłacił tow. Jan Lechański.

400.000 paczek z Ameryki

Do portu w Gdyni zawinął statek „Falstria" z ładunkiem zawierającym m. in. 50.000 worów paczkowych i do Gdańska statek „Borysław" zawierający 36.000 worów paczkowych. Ogółem przybyło do Polski około 400.000 paczek pocztowych ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej dla prywatnych adresatów w Polsce.

Jest to największy dotychczasowych transportów poczty amerykańskiej, świadczący o wielkiej pomocy Polonii Amerykańskiej dla rodaków w kraju.

NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH

Nowe wydawnictwa „Książki"

Nakładem spółdzielni wydawniczej „Książka" ukazały się ostatnio następujące nowe wydawnictwa:

Władysław St. Reymont, „Chłopi" — nowe wydanie, 4 tomy, str. 238+260+326+272.

Stefan Czamoński, „Kultura" — z przedmową prof. Ludwika Krzywickiego, str. 250,

Bolesław Prus, „Lalka", tom III, str. 261.

Jan Kott, „Po prostu", ilustracje Jerzego Zaruby, str. 211.

Halina Górska, „Chłopcy z ulic miasta", str. 62.

—o—

„Książka i jej powstanie" w Szczecinie

W celu przyśpieszenia procesu repolonizacyjnego terenów Ziem Odzyskanych — regionalna Spółdzielnia Wydawnicza „Polskie Pismo i Książka" w Szczecinie zorganizowała w dniach od 3—10 listopada br. wystawę „Książka i jej powstanie".

Atrakcją wystawy był pokaz powstawania książki od rękopisu do oprawnego tomu.

Wśród licznie zgromadzonych tu eksponatów wzbudzał zainteresowanie oryginalny list Tadeusza Kościuszki oraz jego pieczęć polowa z hasłami demokratycznymi „Wolność, Całość i Niepodległość".

Dział książki ocalonej otwierał piękny tom „Polskie Morze", który znaleziono w niemieckiej bibliotece m. Szczecina.

Nowy numer „KUŹNICY"

Nowy (46) numer tygodnika społeczno-literackiego „Kuźnica" przynosi na wstępie artykuł A. Schaffa p. t. „Konsekwencje rewolucji październikowej".

B. Dudziński w zamieszczonym w tymże numerze artykule p. t. „Przełom i start", porównuje położenie chłopa za czasów sanacji z położeniem obecnym, zmienionym na skutek reformy.

W dziale literackim prozę, reprezentuje opowiadanie P. Hertza p. t. „Ucieczka z krainy Lambertów" — poezję, wiersze Julii Hartwig.

Opowieści K. Brandysa p. t. „Miasto niepokonane", piszą X. Korzeniewska i St. Żółkiewski.

Dział plastyki przynosi nam recenzję z wystawy prac graficznych i karykatur, otwartej w Łodzi.



68)

Po lotowa odprawa była znacznie krótsza, jak tamte dawne — z czasów wojny — dla nich już skończonej!...

— Pójdziemy teraz na kawę — zaproponował pilot. — A gdzie się podział Alen?

— O, siedzi tam w kącie — odpowiedział strzelec.

Pilot podszedł do Alena i trącił go w ramię:

— Co, myślisz nad artykułem?

Alen spojrzał na niego, poczem wolno powiedział:

— Nie, myślę teraz nad tym: czy tam w Kraju — Polakom — będzie ktoś zrzucał żywność?!...

. . . .

Na drugi dzień rano Alen, gotów już do drogi, pojechał do „messy", by pożegnać kolegów. Rozmawiał chwilę z nimi, poczem spojrzał na zegarek, mówiąc:

— Już czas na mnie. — Dziękuję wam za wszystko i bądźcie zdrowi chłopcy.

— Bądź zdrów Alen przyjedź jeszcze choć raz do nas — powtarzał Sikorski, ściskając dłoń przyjaciela.

— Nie zapominaj o nas i o dywizjonie — prosili koledzy

— Bądźcie zdrowi — mówił Alen, patrząc na ściany „messy", jakby w przeczuciu, że ją widzi — już po raz ostatni.

Wreszcie nastąpił koniec dość rzewnym pożegnaniom i Alen odjechał. Gdy samochód mijał „runway" wiodący pod „Flying - Control" zatrzymał szofera mówiąc:

— Drogi przyjacielu, podjedź jeszcze do „Fox'a". To znaczy, do miejsca rozproszenia maszyn.

Zrozumiał, że przecież — nie może odjechać, nie pożegnawszy swej wiernej maszyny, która tylekroć razy wyniosła go z ognia i dostawiła bezpiecznie do brytyjskich brzegów.

Po chwili dojechali do miejsca postoju samolotów, wokół których pracowała grupa mechaników. Alen wysiadł z samochodu i podszedł do swej maszyny. Patrzył na nią dość długo, wreszcie wszedł na rusztowanie, do pracy przy silnikach, które było przystawione do dzioba samolotu, tuż przy emblematach, wymalowanych na przodzie maszyny. Była to „Maskotka" oraz ilość wypraw, odbytych przez Fox'a. — Pierwszą kolejkę wyliczały: małe, jasne bombki, drugą — kieliszki szampana, a trzecią, wśród lotników nazywaną: „śmiertelną" — szereg trupich czaszek. W środku, między szeregami, bomb, kielichów i czaszek, była wymalowana postać pięknej kobiety, siedzącej, jak baletnica; w kielichu szampana. „Maskotka" samolotu i jego załogi.

Alen patrzył na rysunki, jak gdyby je widział po raz pierwszy w życiu. Wreszcie przysunął głowę do barwnych obrazków i głaszcząc włosy kobiety wyszeptał cichutko:

— Dzięki ci o „Maskotko" i dzięki — wierny „Fox'ie" — A teraz, żegnajcie, bo zdaje się po raz ostatni widzimy się w życiu...

Po czym zszedł wolno z drabinki i pożegnawszy po kolei wszystkich mechaników wsiadł do samochodu. Mijając „Flying Control", obejrzał się jeszcze, patrząc na swój samolot i swoich mechaników, którzy wciąż mu przesyłali rękami pozdrowienia. — Tak jak niegdyś przed startem do bojowych lotów. Wreszcie budynki lotniska zniknęły w oddaleniu i wjechali na drogę wiodącą do Lincoln.

XXVI.

Całe miasto było obwieszone alianckimi flagami i wszędzie, na wszystkich placach, koncertowały orkiestry — grając marsze wojskowe — na pożegnanie wojny. — Niezliczone tłumy Anglików, przybranych w maskaradowe czapki i ozdoby, tańczyło na ulicach, tworząc długie i szerokie wielkie korowody.

Co chwila wybuchały rakiety i okrzyki rozbawionego tłumu, święcącego nareszcie: zwycięstwo nad Niemcami!.. We wszystkich lokalach pito, śmiano się i bawiono.

Takim był: „V-Day" — Dzień Zwycięstwa w Stolicy Imperium, która po bohatersku wytrzymawszy dnie „blitzu" i drugą równie zaciekłą: Obronę Londynu, miała teraz pełne prawo cieszyć się i triumfować.

Alen przepychał się powoli przez tańczące tłumy, zdążając w kierunku Princes, do dowództwa lotnictwa. — Wielekroć zatrzymywany przez tańczące pary i wzywany do wspólnego cieszenia się z nimi — odpowiadał krótko:

— „Sorry", — Jestem — Polakiem! — I to wystarczało.

W okolicy Buckingham Palace tłum był gęstszy niż gdzieindziej i bardziej rozbawiony. Tłumaczenia nie pomogły i Alen nie mogąc się wydostać, stał się osią dużej grupy gwardzistów, kręcących się wesoło, ze swymi sympatiami. Wreszcie, korzystając z chwilowego rozluźnienia koła, jednym gwałtownym skokiem zdołał wyjść poza obręb roztańczonych Brytyjczyków, wpadając przy tym na jakąś przechodzącą panią.

— „I am very sorry, Madame" — zaczął swe przeproszenie i nagle urwał w pół zdania.

Przed nim stała Ali.

Stała nieruchoma, z twarzą pobladłą jak ściana i nagle zachwiała się tak silnie, że Alen schwycił ją w objęcia; żeby podtrzymać.

(Dokończenie nastąpi)